

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia
i obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być
frankowane.

54

Czwartek, 8 marca 1866.

Nr 54

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

Wrocławiu: P. P. Kary & Przedecki, Schuhbrücke. — W Dreźnie: F. W. Saalbach, Palmstrasse 14. — W Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène 95. — W Brukseli: Mr. Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia E. Bender, 8 Little Newport Street, Newport Market.

POZNAN, 7 marca.

Tak w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej jako kwestyi Księstw Naddunajskich nastąpiła obecnie nowa stagnacja. Dzienniki półurzędowe berlińskie nie mają wprawdzie przemawiać w cierpkich wyrazach o Austrii, ale przemilczają starannie o dalszych zamiarach rządu, jakie tenże w skutek walnej narady gabinetowej wzięty. W Wiedniu utrzymuje się mniemanie, że panther otrzymał polecenie proponować Austrii, aby ustąpiła o rządów w Holszynie, zachowując swe prawa jako właścicielka tegoż księstwa. Trudna jednakże przypuścić, aby rząd rakuski przystał na podobną propozycję, która byłaby pierwszym krokiem do całkowitego odstąpienia o Księstw Zaelbiańskich. — Co do sprawy mołdowskiej tyle tylko dziś jest pewnym, że konferencya między, które podpisały traktat z r. 1856, rozstrzygnie ostatecznie losie Rumunów. Tymczasem, aby zapewne zapobiedz wstąpieniu Rosyan do Księstw Naddunajskich, zebrała Turyn korpus obserwacyjny pod Ruszcukiem. Z Bukaresztu donosił nam wczorajszy telegram o przedłożeniu izbom dotychczasowego utworzenia gwardyi narodowej i oddziału policyjnego, czego, jak wiadomo, lud się domagał. Na polu narodowej podpisy szybko się mnożą, a z dobrowolnych i najniebezpieczniejszych obywateli zapłacono żołądź wojenną. Obok tej ofiarności przeciw agitacyi moskiewskiej coraz bardziej mięszają szyki, szerząc niezgodę pomiędzy, których ambicyą podnieca, aby ją później wykonać. Wysłanie przez rząd tymczasowy sił zbrojnych do Rumunów nie najlepiej świadczy o jednoci obu księstw, nad których rozłączeniem wpływy gabinetu petersburskiego widać pracują. Mianowicie w Jassach ma być kandydatura Buchtenbergskiego silnie przez agentów rosyjskich propagowana, podczas gdy w Bukareszcie przeważa chęć wyniesienia Rumunów krajową, czemu i mocarstwa Zachodnie się sprzyjać, stawiając naturalnie za warunek, jak się okazuje z odpowiedzi p. Gladstone na interpelacyę Griffitha w parlamencie, aby wola ludu takiego z pośród siebie obywateli obrała, któryby dawał rękojmią trwałego w Księstwach pokoju.

Korespondent nasz paryski streszcza przebieg obrad prawodawczego, zwano toczonych w ostatnich dniach projektem adresu do tronu. Z listu jego widać przykre nanie, jakie na Polakach zamieszkałych w Paryżu wywarło ocenienie poprawki p. Carnota w sprawie polskiej. — Dziennik paryskie zaręczają, że konferencya w sprawie rumuńskiej się w Paryżu i że rząd tymczasowy w Bukareszcie pojął już stosowne kroki, aby być także na niej reprezentowanym. — Zdrowie następcy tronu, który zapadł na żarnie nie stawia żadnych obaw.

Indép. belge otrzymała z Carogrodu bliższe szczegóły

o przyczynach zmiany zaszłej tych dni w gabinecie sułtana. Otóż spór pomiędzy ministrem skarbu Mustafą paszą a wielkim wezyrem Fuad paszą doszedł do tego stopnia, że monarcha widział się zmuszonym jednego z nich oddalić. Los padł na ministra skarbu, którego następcą wprawdzie nie w najlepszym razie żyje podobno zgodzić z Fuad paszą, ale po którego patriotyzmie oczekiwać można, że prywatę poświęci dla dobra publicznego. — Wiadomość o upadku powstania Maronitów w Libanie w skutek poddania się dobrowolnego Józefa Karama, okazała się przedwczesną. Wczorajszy Monitor wieczorny donosi, że wojska Daud paszy pobiły na głowę Karama, który bynajmniej nie ofiarował się poprzednio zaprzestać walki i uciec za granicę. Powstańców rozproszono, a wódz ich ratował się spieszną ucieczką.

W senacie włoskim przyjęto wniosek o zniesienie podprefektur 58 głosami przeciw 20. — Stowarzyszenie umorzenia długu krajowego wywołało w całych Włoszech silne objawy patriotycznego uniesienia; szczególnie południowe Włochy odznaczają się gotowością ofiar w tym celu. I tak bank w Neapolu podpisał milion franków, urzędnicy prefektury ofiarowali stowarzyszeniu temu miesięczną swą pensją; niektóre pułki urządziły składki i zebrały sumy od 12,000 do 18,000 franków. Miasto Castellamare podpisało 130,000 fr., Catania 100,000 franków. Zapadł ten przeciw wzmagał się w północnych Włoszech. Syndyk miasta Mediolanu ofiarował z własnych środków 10,000 fr.; oficerowie batalionu bersaglierów w Bononii 1000 franków. Książę Humbert następcą tronu podpisał 100,000 franków, a poprzednio, jak wiadomo, zrzekł się pensyi swej jeneralskiej, aby umniejszyć skarbowi wydatków.

W Rzymie ostatnimi dniami nic ważniejszego nie zaszło; dowiadujemy się tylko z telegramu nadesłanego do Gazette de France, że w ciągu przyszłego miesiąca znów dwa pułki piechoty francuskiej opuszczają państwo papieskie.

Z Madrytu donoszą, że projekt do adresu w izbie deputowanych przyjęto 211 głosami przeciw 31. Na dniu 3 marca miał deputowany Molina bronić wniosku swego o zmianę projektu prawa prasowego w liberalnym sensie, w senacie zaś miały się także rozpocząć rozprawy nad prawem prasowym. Czy rząd terazniejszy zgodzi się na złagodzenie więzów, którymi skrepił wolność prasy — wątpliwy. — Wedle Epoci, zgodziła się znaczna liczba żołnierzy, którzy przeszli z jenerałem Primem do Portugalii na to, iżby ośmioletnią służbą wojskową w koloniach błęd swój naprawić. Kilkunastu ze skazanych w Aranuez i w Alcala podoficerów wywieziono już na wyspy filipińskie. — Wiadomość podana przez Avenir national, jakoby w Hiszpanii nowe wybuchły rozruchy, wymaga potwierdzenia.

Wiadomości z Meksyku aż po dzień 1 marca sięgające a udzielone urzędownie przez Monitora, donoszą, że spokój na wybrzeżach powyżej Vera-Cruz po stanowczym zajęciu Jualtepec, Naulta i Napaulta wkrótce będzie przywrócony. Juarystowski dowódca Alatorre otrzymał dla siebie paszport

a dla ochotników swych pozwolenie powrotu. Na południe od Vera-Cruz w Carmen, Campeche i Sisal spokój nie został zakłócony, również komunikacya między Vera-Cruz a Meksykiem nie doznała żadnej przeszkody. Wiadomości o operacyach wojennych są pomyślne. Podajemy je poniżej.

Nadzwyczajne zebranie kongresu narodowego w Chili, zwołanego na dniu 11 września r. z. rozwiązał prezydent rzezypospolitej dekretem z dnia 3 stycznia r. b., poprzednio jednak akt przymierza z rzezypospolitą peruwiańską kongresowi przedłożono. Stósunki dyplomatyczne między Chili i Urugwajem zerwane zostały, ponieważ państwo to wzbroniło korsarskim statkom chilijskim uzbrajania się w portach urugwajskich. Patrie donosi o rozbięciu się usiłowań rządu chilijskiego w celu zawarcia z rzezypospolitą Boliwią, Ekwador i Venezuelą przymierza przeciw Hiszpanii, głównie z tego powodu, że rząd Stanów Zjednoczonych dąży do załatwienia pokojowego sporu hiszpańsko-chilijskiego i akt wypowiedzenia wojny przez rzezypospolitą peruwiańską potępił.

Telegram przyniósł nam przed kilku dniami wiadomość o zamordowaniu imana t. j. władcy Maskaty (w Arabii) przez pokolenia arabskie nad zatoką perską zamieszkałe. Powodem do tego zdaje się być zamiar zrzucenia z tronu panującej od r. 1648 w Maskacie dynastyi, a zastąpienia jej rodziną jednego z naczelników owych pokoleń. Plan ten, gdyby się udał, mógłby groźne zaburzenia wywołać w tej części Arabii, iman Maskaty bowiem łączy władzę świecką z duchowną, a zarazem jest pierwszym kupcem swego państwa, liczącego do 1,600,000 ludności i znakomitego handlem, mianowicie perłami. Flota imana Maskaty składa się z 75 okrętów uzbrojonych i kilkudziesięciu działami, co niepoślednią stanowi siłę. Ła- two także być może, że Persya, której hołdownikiem jest iman Maskaty, zbrojnie zainterweniuję.

Zwracamy uwagę czytelników na ciekawą i pełno zawierającą pocieszających dla nas szczegółów korespondencyą z nad Bałtyku.

Wiadomości urzędowe.

Npan raczył mianować radcę sądu powiatowego w Frankfurcie nad Odrą Schmieder radcą sądu apelacyjnego w Kwidzynie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z nad Bałtyku.

C. Dążność do oświaty między ludem wiejskim może nigdzie w ziemiach polskich nie jest tak rozbudzona jak u nas w Rusach Zachodnich. Najwymowniejszym tego dowodem są Towarzystwa rolnicze, których obecnie jedenaście w naszej nadbałtyckiej krainie się znajduje, a mianowicie: 1) Towarzystwo rolnicze w Piasecznie. 2) Towarzystwo rolnicze dla powiatu Brodnickiego. 3) Pomorskie w Starogrodzie. 4) Południowo-

De omnibus rebus et quibusdam aliis.

List XXXII.

Drogi Pafnusi!

Otóż znów z końcem tygodnia zasiadam przy stoliku, mam pióro w trzy palce i zacynam do Ciebie list, któremu nigdy nie wiem jaką dać introdukcyę, jaki dorobić korpuszki jakiegoś przyczepić ogonek, bo przynasz przeciwieństwo, że listem petycyi do sejmu lwowskiego, to się na wszystko wyczerpnąć musi, a plus forte raison tak ciasne mózgowice, jakimi bogowie naszą troistą obdarzyli. Gdyby to jeszcze człowiek był flaszką lejącą i wypotrzebował swoją własną elektryczność, mógłby tu i owdzie świeżej od przyjaciół i znajomych, w radankach i towarzystwach, pożyczyc sobie rozumu i do- od innych, choćby mimo ich wiedzy, byłibyśmy w stanie interes długo prowadzić, jak kupcy, którzy obcemi pienię- robią, nie mając już swoich; — ale gdzież się tu teraz trzymować, Pafnusi, wśród tak mało elektrycznego spo- stwa, z którego trudniej iskrę wydobyć, niż z kawałka, wśród postnego usposobienia, które wzięło górę i po- owych orszaków, przechodzących niemal codziennie po- Jeden z tych pogrzebów zakrawał właściwie na de- tracyę. — Nie zlekniej się, Pafnusi; prawda, że teraz miesiąc dostrzegają trychiny, tak i u nas widzą demon- polityczną, kiedy się zjedzie kilku ludzi i słucha roz- o pieśniach serbskich, lub alfabcie fenickim, — była to też demonstracya, za którą nikogo do protokołu nie we- bo isć za trumną jest zwyczajem prawami policyjnemi onym. Całe nasze duchowieństwo i niezliczone tłumy sci polskiej, mekkiej i żeńskiej, wszelkich stanów, nie zając wszystkich niemal obywateli wiejskich, bawiących w Poznaniu, mógłś być widzieć przedwczoraj na po- s. p. Brettnera, radcy szkolnego i dyrektora tu- go katolickiego gimnazjum. Polacy tak licznym ze- ni, każdy z własnego natchnienia, pokazać chcieli, że m cu i urzędniku znać i szanować umieją ludzką oś- wie dliwość, że ocenić potrafią każdego z nich, który je ściśle obowiązki w obrębie swoim nie jest ozy- nienawicią obcy mu narodowości, nie szuka

zaskłagi w wymyślaniu środków, jakiemby wytepić ją, lub przynajmniej szkodzić jej można, nie wynajduje, w najniebezpieczniejszych nawet rzeczach, demonstracyi, spisków, buntów, nie pogardza językiem, nie lekce- waży uczuciu, lecz stosuje prawa państwa i przepisy władz do wszystkich bez różnicy, Polaków czy Niemców, wedle zasad słusności. Radzca Brettner był Niemcem i urzędnikiem pruskim, ale mając sobie powierzoną opiekę nad najważniejszym w prowincyi naszej zakładem, w którym młodzież polska pobiera wyższe naukowe wychowanie, pracował bezstronnie i szczerze dla dobra tego zakładu, bronił go nieraz przeciw niechęciom, podejrzeniom i zaczepkom i niejednę doznał przykręj chwili, niechęć lekceważyć odzywającego się w sercu głosu sumienia. To było przyczyną, Pafnusi, dla której z tylu innymi i ja także poszedłem za konduktem, a ponieważ rozgłosił się dzień przed tem po mieście, że ksiądz dr. Prusinowski, którego zawsze warto słyszeć, mieć będzie mowę pogrzebową, przeto udałem się do księcia pobernardynskiego na uroczyste nabożeństwo żałobne. Aliści zdziwiłem się, widząc wstępującą na ambonę inną osobę duchowną, księdza zaś Prusinowskiego, siedzącego w presbyterium, gdy się więc jednego ze znajomych, od którego właśnie miałem poprzednią wiadomość, zapytałem, co takiego sprowadziło zmianę kaznodziei, dowiedziałem się, że w naszych czasach nie dość być nieposzlakowanym kapłanem i znakomitą mówcą, aby mieć w kościele pogrzebową mowę, trzeba jeszcze dostawić testimonium niepodejrzanego sposobu myślenia pod względem politycznym. Tak to, Pafnusi, co dzień czegoś nowego nauczyć się można. Niejedną też naukę skorzystasz na przykład z czytania Kraszewskiego Wieczorów Drezdeńskich, o których ci już wspomniałem, a które ci polecam, choć nie zawsze zgodziłbym się na zapatrywanie i zasady szanownego autora. Może później więcej ci o nich powiem, dzisiaj tylko wyrażę życzenie, żebyście wszyscy, którzy siedzicie sobie za granicą na dobrowolnym wygnaniu, wyciągnęli z waszego pobytu jakąś istotną korzyść dla siebie i dla nas wszystkich, dostrzegając co u obcych dobrego, a co u nas złego, naśladowując pierwsze, naprawiając drugie, jak to czyni nie raz w ciągu dzieła swego Kraszewski. „Pracują tu wszyscy, mówi on zaraz na początku, szczerze i bez oddechu, nikt się nie uwalnia od tego obowiązku dla tego, że już ma dosyć

(jak u nas) owszem, im więcej ma, tem pragnie mieć więcej. Skala używania nie mierzy się posiadaniem, ale nawykniem, nie podwyższa w miarę przynależności fortuny, ale zastosowuje się do obyczaju. Dla tego też majątki rosnąć muszą.“ A u nas czemu nie rosną, choćby rosnąć mogły? Bo nie o to głównie nam chodzi, żeby przynależać, jeśli już co jest, powiększać budynek, który już częściowo stoi, lecz używać kosztem tego, co jest, rozrzucać budowę, którą nam wystawiono. Ojciec stworzył fortunę na dzierżawie, oszczędzał, biedził się i zbierał, aliści synek rzadko idzie za ojcem; kieruje się na pana, czując kilka tysięcy za sobą, rywalizuje, jak to widzimy codziennie, na balach, w hotelach i przy kartach z najbogatszymi, pożyczka i pisze w poprzek, aż się nareszcie rzecz kończy płacizliwie, jeśli przypadkiem nie zrobi kariery, to jest nie ożeni się, by żyć potem z żony. Gdzieindziej firmy handlowe idą dziedzicznie z ojca na syna; synowie, wnuki, prawnuki, siedząc za kantorem przodków, dorabiają i dorabiają, a firma ich więcej waży niż herby i tytuły, nie przechodzące ciasnego obrębu powiatu lub prowincyi, bo ją znają i szanują w Londynie, Hawrze, Nowym Jorku, Kalkucie; u nas jeśli się kupiec dorobi jakiegokolwiek majątku procederem swoim, to z pewnością liczyć na to można, że jego Adolfeć pójdzie za przykładem Hamida, a patrząc z politowaniem na „pieprz, imbir i gałki muszkatarowe“ rodziców, zostanie szlachcicem, osiedzi na wsi i fortuny nie dorobi, jeśli jej nie straci. To też nie ma w Polsce wielkich domów kupieckich, wielkich famii przemysłowych, są tylko kramarze, a znaczne i stare firmy jeśli się znajdują, są niemieckie, lub żydowskie. Daremnie byś szukał, Pafnusi, i w Poznaniu i na Zawadach sklepu, w którymby syn siedział po ojcu, nie mniej daremnie byś szukał handlu, w którymby żona lub córka, jak to wszędzie widzisz we Francyi, porównano z mężem lub ojcem przyjmowała kupujących, pilnowała książki głównej, dozorem, czujnością, uprzejmością i rozumem swoim przyczyniała się do ustalenia i wznożenia wspólnej fortuny. „Zlituj się“, zawołasz, „a cóżby też świat na to powiedział, gdyby pani X. albo panna Z. zasiadły za stołem, zaczęły komenderować kupczykami, usługiwać gościom?“ Ręczę ci, że świat szedłby swoim trybem, pani X. i panna Z. zyskałyby na szacunku publicznym, a handel nie jeden pod troskliwą i szczegółową opieką świetnieby się rozwinął. — Ale wybac, Pafnulk, że cię tak nudzę moralno-polityczno-ekonomicznie; czuję sam, żem dzisiaj marudny

Pomorskie, obejmujące powiat świecki i chojnicki. 5) Towarzystwo rolnicze dla ziemi Malborskiej w Podstolinie. 6) Tow. ról. dla ziemi Kaszubskiej w Kościerzynie. 7) Towarzystwo rolnicze w Lubawie. 8) Tow. ról. powiatu Chełmińskiego. 9) Towarzystwo rolniczo-przemysłowe dla powiatu Toruńskiego. 10) Tow. ról. dla powiatu Grudziądzkiego w Radzynie i 11) Towarzystwo rolnicze w Pieniążkowie. Dwa ostatnie niedawno zawiązane.

Uwagi godne, iż Piaseczno i Pieniążkowo leżą w powiecie Kwidzyńskim. Przeważną część członków, a w niektórych towarzystwach wyłączną stanowią włościanie i rzemieślnicy, którzy taki czynny biorą udział w zgromadzeniach, iż na ostatnim posiedzeniu w Piasecznie d. 14 lutego było 92 członków obecnych. Z tego Towarzystwa zapisało się obecnie 77 członków do Towarzystwa Naukowej Pomocy — a nie ulega wątpliwości, iż przynajmniej stu członków płacić będzie składki na rzecz Towarzystwa Naukowej Pomocy.

Towarzystwo w Piasecznie rzeczywiście może za wzór służyć pod wszelkim względem. Założyło spółkę pożyczkową, posiada bibliotekę, urządza wystawę rolniczą, zaprowadziło kółka rolnicze po wsiach, i zakupuje wspólnie dla członków sól bydłą o połowę taniej. Teraz usiłuje wszelkimi siłami, aby pismo rolnicze ludowe do życia powołać. A cóż mówić o duchu braterstwa, zgody i jedności, jaki w tym gronie panuje? Jak Polska długą i szeroką, tak dotąd jedynym jest pod tym względem Towarzystwo w Piasecznie — a dopóki wyższe stany rzeczywiście szczerze o zawarciu braterstwa z ludem myśleć nie będą, mało też będzie takich wzorowych stowarzyszeń.

Dwie ważne poruszono sprawy na posiedzeniu Towarzystwa w Piasecznie dnia 14 lutego br. Jedną tyczy się zawiązania Towarzystwa gospodarzy, a druga wydawania pisma rolniczego. Aby nasze towarzystwa rolnicze należnie się rozwinęły, potrzeba koniecznie, aby i kobiety im sprzyjały, aby się przekonały o ich użyteczności, a potem i same się kształciły. Niejeden gospodarz należałby chętnie do Towarzystwa, ale żona mu nie pozwala, innyżnów choć należy, to wiele od żony, nierozumiejącej celów Towarzystwa, ma do wycierpienia, a nie może też skutkiem tego zaprowadzać w swym gospodarstwie ulepszeń. A choćby też gospodarz i nie wiem jak pracował, to jeśli żona nie będzie mu pomocą, praca jego nie będzie skuteczną, bo jak nasz stary Rej z Nagłowic powiada: „Próżno się na polu wadzisz, jeśli doma nie uradzisz.“ A jakżeż niewykształcona, ciemna żona może być mężowi pomocną? Otóż, aby i gospodynie w sprawach domowego, kobiecego gospodarstwa oświecać się mogły, i aby poznały właściwy cel 9 Towarzystwa rolniczego, przeto obywatel Kraziewicz, prezes Towarzystwa w Piasecznie, podał wniosek, aby także w Piasecznie i Towarzystwo dla gospodyń założyć. Wniosek ten został przyjęty, tak iż pierwsze zebranie gospodyń odbędzie się 14 marca br. w Piasecznie. Jak słyhać przygotowane są nader zajmujące rozprawy, a oraz będą różne maszyny i narzędzia, w gospodarstwie domowym przydatne, okazane. Znana gorliwość przewodniczącego Towarzystwa w Piasecznie jest rekojmia, że i Towarzystwo gospodyń pięknie wydać będzie owoce.

Daleko ważniejszą jest sprawa wydawania pisma rolniczego. Polskie Towarzystwa Rolnicze Prus Zachodnich, liczące około 1000 członków, nie posiadają dotąd żadnego połączenia. Utworzenie Towarzystwa centralnego obudziło podejrzliwość rządu, a przy tym namnożyłyby się tylko jeneralnych prezesów, sekretarzy, a sprawa sama bodaj czyby co zyskała. Jednakże z drugiej strony koniecznie potrzeba jakiegoś łącznika, któryby wiązał pojedyncze ognia w jeden łańcuch, któryby budził ruch i życie. Otóż pismo ludowe poświęcone li rolnictwu i przemysłowi, byłoby najdzielniejszym łącznikiem Towarzystw rolniczych, pobudką do zakładania Towarzystw, tam gdzie ich nie ma, oraz zachętą do umiejętnego gospodarowania, do dążenia za oświatą. Rękoma i nogami

trzymać trzeba tę ziemię, którą jeszcze posiadamy, a do tego jakżeby wiele pismo rolnicze, przystępnie redagowane, przyczynić się mogło? Dziwna to rzecz, że gdy trzy czy cztery istnieją pisma rolnicze polskie dla większych właścicieli, dla mniejszych posiadaczy, dla włościan nie ma ani jednego. Potrzeba takiego pisma jest gwałtowną, konieczną; na to się wszyscy zgadzają. Atoli założenie i utrzymanie nader wielkie sprawia trudności. Dwoch potrzeba koniecznie warunków, aby było tanie i zajmujące. Nader wielkiego spółdzielnia nie można się spodziewać, a zatem skoroby było tanie, to się nie utrzyma, a tym mniej drogie, boby je mało kto trzymał. Temu dałoby się zaradzić, gdyby Towarzystwa rolnicze z swych dochodów pewną część na utrzymanie takiego pisma obracały, tak aby pismo było tanie i aby redakcja należytą miała za swą pracę wynagrodzenie. Jednakże trudno będzie to przeprowadzić, gdy większa część naszych Towarzystw redakcyi Nadwiślanina i Przyjaciela Ludu płaci rocznie znaczne stosunkowo sumy za umieszczanie ogłoszeń, a i tak dochody nie są zbyt wielkie. Dwoch pism wspierać Towarzystwa nie mogą, bo zasoby zbyt małe. Jakkolwiekbyż potrzeba jest konieczną, a sami włościanie domagają się takiego pisenka. I tak w Radzynie przy zawiązaniu Towarzystwa rolniczego postawili włościanie jako główne żądanie, aby pismo rolnicze ludowe wkrótce zaczęło wychodzić, a w Piasecznie już niejednokrotnie sprawę tę rozbięto. Na ostatnim posiedzeniu znowu była o tym mowa. Zapytano obywatela Chociszewskiego, czyby się podjął wydawnictwa takiego pisma? Tenże oświadczył, iż chętnieby to uczynił, skoroby Towarzystwo rolnicze pismo takie za swój organ uważać chciały, gdyby płaciły rocznie pomoc pieniężną na utrzymanie i gdyby znakomici rolnicy zechcieli wspierać pismo to swemi artykułami. Towarzystwa poleciło temuż Chociszewskiemu, aby się porozumiał w tym względzie z zarządami innych Towarzystw. Jest życzeniem, aby od 1 lipca br. pismo to mogło wychodzić za cenę 5 sgr. ćwierćrocznie. Także i spółka pożyczkowych byłoby organem.

Dnia 15 lutego zawiązało się Towarzystwo rolnicze w Pieniążkowie pod Czerwińskiem. Jest to rzecz można dzieć Towarzystwa Piaseczyńskiego, bo głównie za jego popędem i wpływem powstało. Przeszło 20 członków z Piaseczna stawiło się do Pieniążkowa. Zgłosiło się 58 członków. Prezesem obrany obywatel Józef Berent z Dąbrowki pod Czerwińskiem. Towarzystwo to zamierza założyć spółkę pożyczkową w mieście Nowem. Słyhać, że i w Pelplinie podobno takie Towarzystwo ma powstać, a także mają zawiązać nowe Towarzystwa rolnicze.

Ruch narodowy i piśmienniczy byłby u nas daleko silniejszym, gdyby istniejące pisma nasze były lepsze, i gdyby więcej ich było, oraz jest wielka potrzeba polskich księgarń, bo dotąd tylko jedna, i ta nienajlepiej uorganizowana, istniała. Otóż możemy donieść, iż niedawno temu założył pan Roman z Trzemesznej księgarnię w Pelplinie, gdzie też mieszka obecnie ob. Józef Chociszewski, dawniejszy redaktor Nadwiślanina i Przyjaciela Ludu, który zamierza wydawać pismo dla dzieci. Nie ulega wątpliwości, iż księgarnia p. Romana korzystnie rozwijać się będzie, zwłaszcza jeżeli zyczliwi rodacy będą ją zaszczycaли swym zaufaniem.

Takie przedsięwzięcia i dzieła jak: bank w Toruniu, Towarzystwa rolnicze, spółki pożyczkowe i zakładanie bibliotek parafialnych świadczą pomyślnie o usiłowaniu naszych, a zasługują na jak największy spółdzielnia ogółu.

Lwów, 4 marca.

(T) Zarzuty, jakie dotąd i słusznie sejmowi naszemu czyniono, że prace jego zbyt zwolna postępują, że zbyt rzadko zbiera się na posiedzenia, że nieceniać czasu marnuje go wielce na bezcelne spierania się o wyrazy lub inne

drobności, wszystkie te na podobny temat zarzuty raz umilknąć muszą. Wobec zbliżającego się zamknięcia sesji, spieszy się sejm nasz jak może, pragnąc swym odroczeniem przynajmniej najważniejsze pozostawiać czynności. Posiedzenia odbywają się teraz od tygodnia do tygodnia, a jak będzie tego niezbędna potrzeba, odbywają się dwa razy na dzień. Komisje pokończyły już wiele danych sobie prac, a kilka z nich już sejmowi przedłożyły. W ostatnich dniach uchwalono statut dla Krakowa, instrukcyę dla wydziału, etat wydziału, sprawę względem funduszu mnazycyjnego, względem przestrzegania praw propinacyi, dadek do ustawy o grabieniu dłużników, załatwiono mniejszych wniosków i kilkadziesiąt petycyi. Zalega jeszcze wprawdzie mnóstwo spraw najważniejszych, że tu wspomnę tylko o ustawie gminnej i szkolnej, o sprawie podzielnicy stracyjnego kraju, o funduszu skarbkowskim, o statucie skin, o ustawie wodnej i t. p. Jest jednak wszelka nadzieja, że przynajmniej najważniejsze ze spraw wspomnianych wkrótce na porządek dzienny. Wniosek komisji edukacyjnej wzięty będzie już w tym tygodniu pod obrady, a zaraz ustawa gminna. Co do wniosku komisji edukacyjnej, mianem już, że napotkał on na silną bardzo opozycyę, i nie więcej, to będą przynajmniej dwie kardynalne petycyi dotyczące poprawki wniesione. Jedną, jak już pisałem, się dr. Kabat, drugą, jak się właśnie dowiaduję, rektor wiersytetu jagiellońskiego dr. Mayer. Obydwie dotyczą sty równouprawnienia języka ruskiego w szkołach w powiatu czerniejskim i z dobrem oświaty krajowej zgodnego tej zasady stosowania. Czy i jakich zmian projektu komisji żądał posłowie należący do frakcyi stożurskiej przewidzieć, czy bo w ogóle tego, czego ci panowie nieraz żądają, nie przewidzieć nie jest w stanie. Wniosek komisji edukacyjnej będzie dla tego wzięty przed ustawą gminną pod obrady obawiają się, że po uchwaleniu przedłożonej przez rząd organizacji gmin, mogłaby być sesya zamkniętą. W komisji gminnej nie może zresztą i dla tego być wzięty pod obrady, że musi być tlómaczony na język ruski wobec braku ludzi umiejących dobrze po rusku jest w niej łatwą i zwolna tylko postępuje.

Zwracam uwagę waszą na toczące się obecnie w naszym obrady nad wnioskiem Pietruskiego względem sienia terna. Zniesienie instytucyi terna jest w nas stosunkach rzeczą niezmiernie ważną i wielką pod względem społecznym doniosłości. Instytucya ta jest główną dźwignią kwestyi ruskiej, jest główną bronią stronnictwa św.-jurskiego, głównym warunkiem jego znaczenia. Jak długo ta instytucya istnieje, tak długo będzie mieć konsystorz całej diecezji w swym ręku. Gdy opróżniona zostanie posada boszcza np. na wsi, rozpisyje konsystorz konkurs. Pod kilkudziesięciu księży. Konsystorz ruski, którego dążności czne aż nadto dobrze są znane, który wziął sobie jak wiadomo zadanie takich tylko popierać kandydatów, którzy nienawidzą Polaków w ogóle, a w szczególności do szlachty odzyskać się, wybiera z tych kilkudziesięciu o parochię ubiegających kandydatów tylko trzech i tych przedstawia państwu, czyli kolatorowi do wyboru. Nie w tym, że taki biedny kolator musi koniecznie z trzech proponowanych wybrać którego nienawidzi do siebie już z góry z tego samego, s. Jur wziął w terno jest przekonany, jest najczarniejszą instytucy terna, ale w tym, że instytucya ta w ten sposób demoralizuje duchowieństwo. Biada księdzskiemu, który sprzyja Polakom. Mamy tu setki takich i świątłych księży ruskich, którzy sto razy olepszą w kompetowali i sto razy w terno wziętymi niebyli. Jakiż dzie najinratniejsze u nas parafie otrzymują, wiemy, nadto dobrze. Wniosek komisji zostanie przez sejm przyjęty pomimo opozycy stronnictwa świętojurskiego, ki-

i ciężki, nawet mi się francuzczyzna kleić nie chce, od czasu jak nam panna Mimi uleciała gdzieś tam w Kościńskie, czy Pleszewskie. Ma ona z swą mamunią jeszcze przed świętami zawadzić o twoją ciocię, jak mi mówiła; a tam u twojej cioci zanosí się podobno na grube rzeczy. Nic o nich nie wiesz bida, przecież po części chodzi i o twoją skórę. Widziałem ją chère tante przed kilku dniami w Poznaniu, odwiedziłem ją nawet w Bazarze, ale chwilę tylko zabawić mogłem, bo ciocia nadzwyczaj zatrudniona, w ciągłych konferencyach z adwokatami i plenipotentami; między nami mówiąc, buduje majoracik dla Ludwiczka, pominawszy i Kostusia i twoje siostry; zbuduje was rosołkiem, sztukę mięsa rezerwując dla najmłodszego. Żal mi cię, Pafnuku, a mianowicie twój starszej siostry, pani Karolowej, która ma dużo dzieci. Słuszny rozdział sukcesyjny postawiłby was wszystkich na mocnych nogach, przynajmniej — poco ciocia z krzywdą kilku wynieść chce jednego, właściwie nie rozumiem; co za pożytek dla społeczeństwa z dziedziczości tego rodzaju konsumentów, też nie pojmuję; czemu się Ludwiczek familii i ludzkości tak dalece zasłużył, aby go przed innymi wynagrodzić, nie wiem, — ale tyle wiem, że dotychczas z majoratów w kraju naszym dla publicznego dobra nie wielką mieliśmy pociechę, że nie warto rozmnażać drzewa, które nieszczęśliwie wydaje owoce, szczepić nierówność pomiędzy braćmi, siać ziarno zawiści między pokrewieństwem, rozniecać niezgodę w familii i galwanizować wieki średnie wśród nowożytnego społeczeństwa. Przypomniałbym twój cioci, gdyby to pomogło, co już Napoleon jako konsul powiedział w tej materii, że majoraty są contraires à l'intérêt de l'agriculture, aux bonnes moeurs, à la raison; personne ne doit penser à les rétablir; a jeśli ciocia jest pobożną osobą, co lepiej odemnie wiedzieć musisz, będzie jej mózg i ksiądz proboszcz, ze stanowiska teologicznego, potwierdzić, że zasada i dążność majoratów jest niechrześcijańską i niezgodną z duchem religii, jakkolwiek ją systemata monarchiczne popierają. Tak, Pafnuku, krzywo idą rzeczy w twojej konstelacji, nietylko bowiem ciocia Dobrodz. les duchés — pairies sen odbierają, ale i pana Gerwazego, twego opiekuna, który dotychczas gospodarował, budował, urządzał weale nieźle u siebie na wsi, pochwycił ja-

kiś demon ambicyi szlachetnej, żeby przeciw zajaśnić na wznioślejszej widowni, odegrać rolę na świetniejszej scenie, niżeli ta, którą przedstawia dostatnie Paździkowo i bliskie miasteczko, gdzie piękna jego czwórka jest zawsze powodem manifestacyi ludowych. „Chce pewnie być delegatem na sejmik powiatowy?“ — Ba! — „Może członkiem Dyrekcyi Towarzystwa agronomicznego?“ — Ba! — „Jasnie Wielmożnym posłem na przyszłym sejmie?“ — Wszystko bagatele! — „Cóż więc?“ — Dajmy pokój, Pafnuku, panu Gerwazemu; poszedł on tylko za przykładem tego młodzieńszaka z północnych okolic, którego mama i papa wysłali; wszakże, pomyślał sobie, prócz dworu w Paździkowie są jeszcze inne dwory w Europie, a sam przyznasz Pafnusi, jak to miło być musi, kiedy cię wysokie, wyższe it. d. osoby poklepią po ramieniu, kiedy ci do twoich kluczy jeszcze jeden kluczyk przybędzie, przedewszystkiemi zaś, gdy ujrysz, że ci tak przez noc ze dwie, lub trzy pałki na koronie urosły; to przecież już warto stósownie się pokłonić, postarać, pokłonić. — Ma on też pałkę, ale w ręku i to pałkę hetmańską ów Żółkiewski pod Cecorą, na rysunku Kossaka. Litografia Fajansa w Warszawie zaczęła urzeczywistniać piękny pomysł wystawienia ważnych, lub zajmujących wypadków i pamiątek z dziejów ojczystych w szeregu rysunków, wykonanych przez znakomitszych malarzy i rysowników warszawskich. Takich obrazów, w arkuszu formacie, rysowanych piórem na kamieniu wyszło już dziesięć: 1) Aniołowie u Piasta, kompozycy Hadziewiczza; 2) Wprowadzenie wiary chrześcijańskiej do Polski, tegoż samego; 3) Śta Kunegunda i odkrycie soli Adryana Głębockiego; 4) Kazimierz Wielki sędzi sprawę chłopków, Hadziewiczza; 5) Kazimierz Wielki na uczcie u Wierzyńka, Simlera; 6) Bitwa pod Grünwaldem Kossaka; 7) Jadwiga i Jagiełło wprowadzają wiarę chrześcijańską do Litwy, Gersona; 8) Król Zygmunt przyjmuje Jana Tarnowskiego, Sypniewskiego; 9) Bitwa pod Kircholmem, Pilla tego; 10) Żółkiewski pod Cecorą Kossaka. Pięknością kompozycy i poprawnością rysunku odznaczają się przede-wszystkiemi kompozycy Kossaka i Simlera, mające isto-

tną artystyczną wartość. Myśl sama takiej galerii historycznej, przeznaczonej głównie dla chłopców, którzy rozszują w obrazkach, jest dobra i życzyć należy, żeby się na dziesięciu arkuszach nie skończyło, że przy taniem cenie arkusz kosztuje złoty, czy półtora, mogą się te rysunki rozpowszechnić i przyczynić do odświeżania w pamięci i wspomnień ojczystych; wszakże tak format, jako i sposób konania zdają nam się niepraktyczne. Co tu właściwie z obrazkami? Oprawić za szkło, lub włożyć w album, warto, to zanadto grubo i pobeżnie wykonane, a dając com na zniszczenie, to szkoda. Kompozycy Kossaka i Simlera zasługiwałyby w istocie na wyrobienie kredy, piórem w taki sposób, iżby je warto było zawiesić na ścianie. Mimo to jednak kupilem wszystkie arkusze u pana Żółkiewskiego, na uradowanie serca mego dwunastoletniego przyjaciela Stefulka, synka pani Cyprynowiczowej, wywdzię się za ów żur, który mi w postnym swoim ferworze jego codziennie nieomal na kolację dostarcza z obawy, że się mięsnym pożądlivościom skusić nie dał. Pewien jest jutro zobacze już Jagiełłę w zielonych butach, aniołów i z niebieskimi skrzydłami, a świętą Kunegundę w purpurowym kabaciku, bo Stefulek jest bez litości, kiedy ma w ręku; ale to już wina pana Fajansa, a nie moja. Wziąwszy do księgarni pana Zupańskiego w interesie wspomnianym, przysłuchiwałem się (arcy niedyskretnie, przynajmniej cel uświęca środki) przeglądając niby to rozmaite książki, rakię pogadanie pana Jana Konstantego z jakąś kobietą w kapocie i okularach niebieskich, mówiącą bardzo pięknie. Z tego dyskursu dowiedziałem się, że pierwszy tom nowego romansu Bolesławy już wydrukowany, że drugi nader zajmujący i godny następcy swoich pięciu, czy sześciu poprzedników, przedstawiających obrazy z ostatniego powstania, oraz polityczne i społeczne stosunki Królestwa Polskiego, nie wszystkim sferom przypadnie do smaku. Wiedziałem się dalej, że pierwszy tom spolszczonego Szekspira, zawierający Sen nocy letniej, króla i dwóch panów z Werony z obszernymi przypisami, wszystko pióra Stanisława Koźmiana, również wydrukowany, i że tom następujący będzie tlómaczeniem Uli-

wpływ w razie zniesienia terna znacznie podkopanyby został, a całe niższe duchowieństwo ruskie będzie za tę uchwałę sejm błogosławił. Czy rząd jednak zechce z rąk uległego sobie stronnictwa świętojskiego wytrącić tak silną broń, czy zechce uwzględnić prośbę sejmu na niekorzyść frakcji, która mu w innych czasach tyle usług oddała i która może w danym razie służyć znowu za oręż przeciw narodowości polskiej, jest innym pytaniem. Nie śmiem przesądzać, ale wolno mi wątpić, by rząd do prośby sejmu przychylił się.

Nie pomyliłem się, nazywając przedwczesnymi wszelkie o Gołuchowskiego mianowaniu kanclerzem czy ministrem galicyjskim obiegające pogłoski. Urzędowa Gazeta Wiedeńska potwierdziła moje wątpliwości, zaprzeczając stanowczo wspomnianym pogłoskom. Hr. Gołuchowski pracuje pilnie w sejmie i niemyśli jeszcze o tece. Kwestya kanclerstwa jest zresztą zawiśłą od uchwał, jakie zapadną w Peszcie, od rozwiązania kwestyi „spraw wspólnych“ i od utworzenia na tej podstawie nowego ustroju państwa, a to wszystko jeszcze w dalekim polu.

Obok tworzącego się banku hipotecznego dla miast, na którego czele stoją: Gołuchowski, Smolka, Skrzyński, Dzeduszycki i Kolischer, tworzy się także na akcyje „towarzystwo rektyfikacji i wywozu spirytusu“, którego celem przemiany galicyjskiej wódki na czysty wyskok, ażeby takowy najtańszą drogą wyprowadzać na Wschód. W tym celu ma towarzystwo zakładać fabryki rektyfikacji spirytusu, starać się o jego sprzedaż, tworzyć za granicą domy zleceń itd. kapitał towarzystwa ma się składać z zebranych na akcyje półtora miliona guldenów. Pierwsza emisya jest 300 akcyi po 1000 guldenów. Jeżeli 25 pct. pierwszej emisji od każdej akcyi będzie rozebrane i zapłacone, wtedy Towarzystwo rozpoczyna swoją czynność. Na czele Towarzystwa stoi poseł J. Geringer i pp. Erazm Wolański, Janocha, Horodyski i Schnurpfeil.

Wspomniałem już o wykładach publicznych na korzyść ubogich uczniów techniki. Odczyty te bywają nadzwyczaj licznie odwiedzane i w ogóle niepospolitim dotąd cieszyły się powodzeniem. Dopiero przedwczorajszy wykład posła Sawczyńskiego zawiódł przywiązywane do tego wykładu nadzieje, może dla tego, że poseł Sawczyński pomimo, a może właśnie dla tego, że się w sejmie jeszcze nie odezwał, słychać tu za znakomitego mówcę. Przedmiot, który sobie p. Sawczyński obrał był nadzwyczaj wdzięczny, bo mówił „O matce Polsce w wieku złotym“, sala ratuszowa była też nabitą słuchaczami, którzy ją jednak rozczarowani opuszczali. Treść mowy była piękną, ale najniefortunniej powiedzianą.

Wiedeń, 5 marca.

Od czasu, jak kwestya węgierska weszła na porządek dzienny i zajęła w Austrii pierwszorzędne miejsce, nie było kroku tak stanowczo z góry postawionego, jak wydanie reskryptu królewskiego, które przedwczoraj w obu izbach sejmu węgierskiego odczytany został.

Treść reskryptu nie zadowoloniła żadnej strony; okazało się bowiem dopiero teraz, że myśl rządowa oddała się nawet daleko od zapatrywania się na sprawę przez konserwatystów.

W streszczeniu powiada reskrypt: Tak reprezentanci narodu jak i korona przyjęła sankcyą pragmatyczną za punkt wyjścia układów, które do dokumentu utwierdził związek między Węgrami i innymi krajami monarchii, które istniały już 200 lat przedtem i był zawartym ku wspólnej obronie.

Węgry są znaczną częścią monarchii; ich przeznaczeniem jest wywierać ważny wpływ na ogólny tok interesów państwowych; dla tego też prawa w całej monarchii nie mogą być z sobą w sprzeczności; to, co psuje harmonię, powinno być usunięte.

Z tego względu zwraca cesarz uwagę sejmu przedewszyst-

kiem na określenie spraw ogólnych. Ponieważ inne kraje składowe monarchii, nie należące do korony ś. Szczepana, mają instytucje konstytucyjne sobie zapewnione, więc podług przekonania cesarza wypada zastosować prawo z roku 1848 do faktycznego stanu rzeczy i podciągnąć je rewizji.

Reskrypt poszczególnia te przedmioty, które albo zmodyfikować lub wykreślić wypada. Artykuły praw z roku 1848, to jest II, III i IV nadwęgają prawa korony. Artykuł II z dwóch paragrafów złożony, powiada, że arcyksiążę Szczepan został wybrany palatynem i złożył w ręce króla przepisaną przysięgę. Artykuł III nadaje palatynowi prerogatywy królewskie pod niebytność króla w kraju; cesarz powiada, że na takie rozszerzenie władzy namiestnika swego przystać nie może, ani też na ścieśnienie praw korony co do zamknięcia sejmu. Artykuł bowiem IV orzeka, że sejm przed uchwałą budżetu zamkniętym być nie może. Korona się tedy obawia, żeby sejm w danym razie nie przemienił się w konstytuante, którejby nie można prawnie rozwiązać.

Dotyka później reskrypt trudności, na jakieby natrafić musiała restauracya municypaliów i komitatów w obecnym położeniu, i dodaje, że między starodawną instytucyą komitatów i nowoczesną ideą rządu odpowiedzialnego jest sprzeczność, którą wprzód usunąć wypada.

Najwyraźniej sformułowany jest ustęp, dotyczący urzędzenia gwardyi narodowej. Reskrypt powiada; Artykuł XXII praw z roku 1848 powinien być wyznaczony, ponieważ instytucya gwardyi narodowej, jak się okazało, nie potrzebnie obciąża ludność, odprowadza ją od spokojnych zatrudnień i nie daje rękojmi bezpieczeństwa publicznego, a nawet do rezultatów wręcz przeciwnych (w r. 1848) doprowadza.

Prócz usterek wyraźnie określonych wkłada reskrypt królewski na sejm obowiązki przejrzenia praw zakwestyonowanych i zmodyfikowania ich na drodze ustawodawczej.

Cesarz otwarcie wypowiada, że chce, by organizacya państwowa była trwałą, a nie prowizoryczną jak dotąd, i dla tego życzy sobie, by tylko takie prawa pozostały, któreby monarcha mógł zatwierdzić przysięgą koronacyjną.

Co do zupełnej reintegracyi korony ś. Szczepana, ten przedmiot, choć ważny, nie może być rozwiązany jednostronnie, tylko na drodze porozumienia Krocacyi i Węgiei.

Reskrypt wypowiada nadzieję, że sejm przejmie się ważnością sprawy, która dotyczy tak interesów monarchii, jak pojedynczych ludów austriackich; i że ją przeprowadzi do skutku mimo trudności, jakie jej załatwienie przedstawia.

Odpowiedź pisemna króla na „postulata“ narodu dałaby się ująć aforystycznie w takie ustępy:

1 O unii personalnej mowy być nie może; zawsze unia między Węgrami a krajami innymi do monarchii należącymi była realną.

Teraz węzeł łączący wszystkie kraje powinien być ściślej niż przedtem; ponieważ wszyscy mają sobie zagwarantowaną jednakową formę rządu, t. j. konstytucyjną.

2 Prawa z roku 1848 przeprowadzone nie będą przed koronacyą w stanie obecnym; wprzód muszą być przejrzane, zmodyfikowane; ta zmiana musi przejść przez retortę obrad jednej i drugiej izby, otrzymać sankcyą korony, i dopiero tak zreformowane prawa znajdą miejsce w dyplomie inauguracyjnym i będą zaprzysiężone podczas koronacyi przez króla.

3. To się odnosi do praw szczególnych, o których nie wymienionych z roku 1848; do kategorii zaś tych praw, które radykalnie zmienić trzeba, zalicza korona: a) Palatyn ma być po prostu namiestnikiem królewskim, jak dawniej, i nie mieć osobnych atrybucyi (jakie mu nadaje artykuł III z roku 1848). b) Prerogatywa korony, zamknięcia sejmu kiedykolwiek, ścieśnioną być nie powinna żadną klauzulą. c) Gwardya narodowa nigdy przeprowadzoną nie będzie; wypada więc art. 22 wymazać zupełnie.

Cesarz nie może (przed rewizyą) prawa z roku 1848 potwierdzić en bloc, bo mu jego sumienie i uczucie religijne tego uczynić nie pozwalają i ponieważ nie byłby w stanie je uświęcić przysięgą koronacyjną. Nim to nastąpi, pozostaje dotychczasowe prowizorium i akt koronacyjny zostaje odroczone.

Najprzód więc w kierunku oznaczonym rewizyą praw z roku 1848 przedłożona, a w razie uznania dostateczności zatwierdzenie przez koronę i sankcyą modyfikacyi praw, a dopiero wtedy koniec dramatu, to jest wystawienie dyplomu i akt koronacyi.

Biorąc przedmiotowo rzecz całą, trzeba wypowiedzieć prawdę, że między adresem sejmu a reskryptem króla jest wielka przepaść, można powiedzieć: toto coelo differunt. — Dziwić się więc nie wypada, że wszędzie — nie mówiąc już o Węgrach — umysły zostały zaniepokojone, bo wszyscy prawie w Austrii, bez różnicy partyi, czują, że od zawarcia kompromisu z Węgrami zależy organizacya państwa, a lękają się, że reskrypt nie doprowadzi tak prędko do pożądanego celu.

Nie podlega wprawdzie wątpliwości, że w kołach rządowych wyrobiło się przekonanie, iż tak, jak jest, pozostać nie może, że trzeba będzie pójść dalej na drodze koncesyi; ale w każdym razie stracono dużo czasu na przestrzeganiu formalności i zakrywaniu myśli polityki rządowej. Obrady sejmów węgierskich przedstawiają tę ujemną stronę, że nadzwyczaj długo wertują jeden i ten sam przedmiot. Cóż dopiero mówić o tylu ważnych sprawach, któremi się teraz zająć wypada. Przesądzać nie można, jaki obrot weźmą sprawy i do jakich dojdą rezultatów; dzie tylko można wymienić, że do komisji, która zająć się ma określeniem spraw ogólnych, nie wybrano ani wiceprezesa namiestnictwa Bartala, ani (z partyi konserwatystów) ludzi tak znakomitych, jak hrabia Apponyi i Czerdenyi.

Prawdopodobnie tej komisji przydzielonym zostanie reskrypt królewski ad referendum, bo podług tradycyi parlamentarnych kraju tego na każdą królewską rezolucyą daną bywa odpowiedź sejmu. To też merytoryczne załatwienie sprawy bardzo trudne.

Centraliści niemieccy w Austrii, dziwną odgrywają rolę. Najprzód o żadnym kompromisie z Węgrami słyszeć nie chcieli, któreby nie spoczywał na okrojonej konstytucyi lutowej. Widząc jednak, że Węgrzy idą górą zaczęli się przybliżać do nich, jako silniejszych; w ostatnich czasach nawet popierali silniej „dualizm“ jak Węgrzy; rozumie się jak zawsze tylko teoretycznie; to jest szumnymi frazesami inkryminacyjnemi przeciw federalistom itd. dając do zrozumienia, że z jednej strony będzie reprezentacya węgierska, z drugiej dawny „reichsrath“, w którym rej wodzie będą Niemcy.

Dziś, to jest po ogłoszeniu powyższego reskryptu, cieszą się, że korona nie przystaje na wogóle żądania Węgrów; zdaje im się, że kiedy nie uda się dojść do kompromisu na drodze patentu wrześnieowego, rząd będzie przymuszony wrócić do szmerlingowskiej konstytucyi... na papierze.

Nie widzą i nie pojmują, że przedjętą rzecz pozostaną w stanie obecnym, tj. prowizorycznym, jak żeby miały wrócić do formy rządu, która była i jest antypatyczną większości ludów monarchii.

Nieporządki i rozruchy, które się okazały w niektórych okolicach Czech — aczkolwiek nałany i pożałowania godne — noszą na sobie charakter lokalny i są symptomatem socyalnej raczej niż politycznej choroby. Pokazało się, że rękodzielnicy uskarżają się, czy słusznie czy nie słusznie — na uszczuplenie systematyczne dzienniej płacy przez ludzi... dających im zarobek. Nieukontentowanie wzmagają się powoli; aż nareszcie przy jakiejś niepozornej okazji przedzierzgnęło się w czyn gwałtowne... przeciw żydom, którzy w tych stronach trudnią

biegłego lingwisty i znanego zaszczytnie redaktora krakowskiej Jutrzenki z r. 1848, trzeci znów Koźmiana i tak dalej naprzemian; dowiedziałem się wreszcie, że pan Stanisław ma już na pogotowiu dwa tomy swoich Rozmaitości wierszem i prozą, w których mieści się między innymi literacko-polityczno-społeczna podróż do Szwajcaryi, i że prawdopodobnie druk owych Rozmaitości rozpocznie się koło Wielkanocy, a nakoniec dowiedziałem się w dodatku, że moje odezwy, dotyczące się obrazu Dylezyńskiego były daremne. Nie znalazła się żadna z łaskawych dam, ani starych, ani młodych, któreby współziomka artystę wzięła pod swoją opiekę, a bilety, jak leżały, tak leżą nieknięte. Wszak rzecz byłaby tak łatwa; w mieście i w każdym powiecie, niechaj się znajdzie choć jedna dobrodziejka, któraby ulokowała dajmy na to dziesięć biletów, jużby się pomogło; to doprawdy większa zasługa i lepszy uczynek, niżeli karmić już i tak dość dłuże włoskie tenory. W karnawale nie mieliśmy czasu myśleć o wszystkiem; trzeba było w nocy tańczyć, spać przed południem, a popołudniu budować toaletę, to się też o malazurze, tam gdzieś nad Sekwaną, w ciasnej izdebce na siódmym piętrze, zapomniało. Ale teraz z postem mogliśmy sobie przypomnieć, że są ludzie i nasi ludzie, którzy cały rok poszczą, nie szczupkają i karpim, lub łosiosiem i ostrzyżką, ale częstokroć suchym chlebem, na obcej ziemi; jeżeli więc zdarzy się sposobność dopomożenia któremu z nich nie wielkim zachodem, a małym kosztem, to dopomóżmy! — Prócz dobrych uczynków, jako prawdziwie postną potrawę, mogą polecić tak pauiom, jako panom Żywoty świętych niejakiego Piotra Skargi; ludzie szczerze i rzetelnie pobożni znajdują tam dla uczuć swoich pokarm i podietę; ludzie pobożni z dobrego tonu i kastowych pobudek powinni już dla konsekwencyi mieć Żywoty na swoim stoliku, a wreszcie tym, którzyby nie mieli skłonności do gorliwego zajmowania się treścią tej ważnej księgi, przypominamy, że język Skargi to niewyczerpana dla nas kopalnia swojskich i rodzimych wyrazów, zwrotów i konstrukcyi, to woda lustralna, którą naszą polszczyznę, skalaną wpływami cudzoziemskimi, obmywać i czyścić powinniśmy. Otóż nadarza nam się teraz sposobność do łatwego

nabycia wybornej oraz ozdobnej edycyi Żywotów Skargi, którą wytłaczają w Grodzisku, w drukarni Tygodnika katolickiego, ile mi się zdaje za staraniem ks. Dr. Prusinowskiego. Do zalet tego wydania policzyć trzeba: „najwierniejszy odcisk wydania Skargowego, papier trwały i piękny, format poważny in 4to maj. czcionki nowe, umyślnie do tego dzieła rznięte i taniostwo niezwykłą, przystępną nawet dla ludu wiejskiego, albowiem arkusz duku, pomimo zalet powyższych, wynosi tylko 5 groszy polskich.“ Zbieraniem przedpłaty zajmują się nakładcy: ks. Walenty Zientkiewicz proboszcz i ks. Józef Zentkeller, dziekan kolegiaty ś. Mar. Magdaleny w Poznaniu. Dzieło to wychodzi poszytami, to pierwszy jest już do nabycia, a od rozebrania tego tomu zawisło wydawnictwo następnych tomów. Byłoby nieodżałowaną szkoda, gdyby, dla obojętnego usposobienia publiczności, początek tak pożytecznego i patriotycznego przedsięwzięcia miał być jego końcem. Prawde rzetelną głoszonej w prospekcie piękności czonek i papieru, oraz staranności odcisku sam tutaj poświadczyc mogę mam bowiem ów pierwszy tom przed oczyma i gdybym nie wiedział, iż to drukowane tuż przy źródłach gorzkawej i orzeźwiającej cerewizyi grodzickiej, byłbym przekonany, że się ten Skarga odrodził nad brzegami Sekwany w drukarni cesarskiej. Uczynioną w prospekcie wzmiankę o ludzie wiejskim uważam, niestety, za pium desiderium. Jeszcześmy tak daleko nie doszli, jeszcze u nas nie Czechi, gdzie chłopci trzymają pisma peryodyczne i mają swoje biblioteczki. Najwyższem poświęceniem literacko-narodowem u naszego chłopca jest kupić sobie książkę do nabożeństwa, która mu starczy na całe życie i o którą się targuje jak o wołu, lub w odpustowej budzie jaką litanią za trojaczka. Są wprawdzie wyjątki, ale są nadzwyczaj rzadkie; jeśli mu pan lub proboszcz książkę daruje, albo pożyczy, to ją może i przeczyta, lub da przeczytać synowi, ale nie nauczył się jeszcze wydawać pieniędzy na książki. W ogóle, chociaż w chwilach rozgrzania, rozrzewnienia, rozbudzenia uczuć i zapału dają się chłopci nasi pociągnąć do poświęcenia nawet i życia, nie przyzwyczaili się jeszcze poświęcać, stósunkowo do swęj możności, pieniędzy na wyższe cele lub moralne potrzeby. Wszakże nie tylko o chłopach, lecz i o większej

części rzemieślników powiedzieć to można. Nie robię zarzutu, który byłby niesłuszny, lecz konstatuje fakt. Zwrócić na to uwagę powinny osoby w codziennym z ludem zostające styczności, a mianowicie księża i nauczyciele, rozbudzać w nim zamiłowanie do czytania i do umysłowego, w chwilach wolnych, zatrudnienia, wyrabiać w nim to przekonanie, że książki nie tylko dla panów i księży wymyślone, lecz dla wszystkich, i że pieniądz na dobrą książkę wyłożony jest pieniądzem najkorzystniej użytym. Nie małe na tym polu zjednał sobie zasługi były redaktor Szkołki Niedzielnej, ks. proboszcz Tomicki, który po dwuletnim więzieniu w twierdzy Wisłouścia, dokąd go przestępstwo prasowe zawiodło, wypuszczony na wolność wydał w Gdańsku, własnym nakładem, zbiorek poezyi, któremi sobie osładzał samotne chwile za kratami przepędzone. Te kwiaty wiązienia zawierają po większej części wiersze liryczne, opiewające uczucia smutku, pociechy, nadziei i wesela, które kolejno wzruszały serce więźnia i rozbudzały jego wyobraźnię; dalej kilka tłumaczeń z oryginałów niemieckich i sonety wiśluskie, wywołane prawdopodobnie wspomnieniem sonetów krymskich Mickiewicza! We wszystkich tych wierszach widać spokojność sumienia, swobodę duszy, ujmującą szczerłość i prostotę, oraz religijne usposobienie, którem więzień nieraz krzepił odwagę swoją, widząc:

Jak to szczęście jest zmienne! — Wśród pięknej pogody
Żniwo bliskie się śmieje; — na łonie swobody
Żyjem wolni w pokoju bez trosk i cierpienia. —
A tu grad tłucze żniwo — nas chłona więzienia. —
Lecz i burze i grady, powódz lub posucha
Nie złamie siły duszy, — bo w Panu otucha.

Na Zawadach, 5 marca.

Wojtuś.

się handlem gwoździ i innych kowalskich wyrobów i zatrudniają kowali. Takie ekscesa sporadycznie się pojawiają nawet w krajach bardziej oświeconych, jak w Anglii lub Francji. Na głód, socjalną biedę, przeludnienie i t.d. nikt jeszcze nie wynalazł uniwersalnego lekarstwa; można tylko żałować, że to się dzieje u nas, można przedsięwziąć środki zaradcze, któreby zapobiegły złemu nadal; — ale to jest wszystko, co zrobić można. Centraliści jednak wykuli z tych rozruchów broń przeciw Czechom i federalistom, dowodzą, że Czechy trzymają się tradycji dawnych z czasów Hussa, że są barbarzyńcy... więc im przyznać nie można ani równouprawnienia w szkole, ani autonomii w kraju. Zmyślają przeto niestworzone rzeczy, każą drugim w nie wierzyć i sami narzecz w nie wierzą, tak jak Tacitus powiedział: fingunt simulque credunt.

Paryż, 4 marca.

Rozprawy ciała prawodawczego pomijać nie podobna, choćby zapatrując się na takowe jako na poważne znaki usposobienia ogólnego. Głosy, które się tam odzywają, nie są objawami opinii dorywczych i zmiennych, jak to przytrafia się mogło przed laty przy mniej wydoskonalonej konstytucji, kiedy interpretacje ministrów nie były zakazanym owocem. Obecnie mówcy gotują się na uwagi nad adresem często rok cały, i stósują ton swoich słów do nastroju opinii, która przy długich wakacjach ma dość wolnego czasu do rozważnego namysłu.

Do przystąpienia do rozbiórki pojedynczych paragrafów adresu, izba zajmowała się sprawą Rzymu, w której liczni mówcy zabierali głosy. Sądy i nieledwie frazesy słyszeć się dały te same co dawniej, położenie jednak zmieniło się o tyle, że kiedy zesłego roku większość i organa rządowe mniej zdawały się pamiętać o prawach terytorjalnej władzy Papieża, obecnie wyraźniejszy na nią postawiły nacisk. Jest to tylko manewr taktyczny, dla zapewnienia równowagi naruszonej zbyt szorstkimi odwołaniami się do przysięgi rządu włoskiego, a z drugiej strony dla uspokojenia Rzymu, Wiednia i Madrytu. Z pomiędzy mówców jeden tylko p. Favre uniósł zgromadzenie wymowę, która przypominała najpiękniejsze chwile parlamentarną epoki, kiedy wskazując następstwa niewoli i poniżenia charakterów, przypominał czasy imperatorskiego Rzymu upadłego skoro w nim wolnych zabrakło ludzi. Ustęp ten jednak stósował się równo do Gwelfów jak do Gibellinów, do merów z nad Tybru mniej może niż do merów z nad Sekwany. Paragraf wspominający o doczesnej władzy przeszedł jednak głosami 218 przeciw 18.

Na posiedzeniu 2 marca, ten sam p. Favre polecał poprawkę do paragrafu pierwszego, wypowiadając, że „Francja protestuje przeciw konwencyom (Gastein), które przywłaszczają sobie prawo stanowienia siłą o losach ludów.“ Mówca odwoływał się do protokołu londyńskiego z 1852 roku, przypominał starą przyjaźń pomiędzy Francją a Danią, zganiał surowo wyrażenia mowy tronowej wobec smutnego położenia księstw i zachowania się Prus. Francja powinna wytrwać przy zasadzie prawa i słuszności, a przedewszystkiem rozpedzić raz na zawsze te podejrzenia ambicji, o którą oskarżają ją Niemcy.

Panu Favre odpowiedział p. Parrieu, wiceprezydent rady stanu; treść mowy jego jest następująca:

Rząd cesarski nie wyrzekł się w 1863 roku życzliwości dla Danii, ale nie widział potrzeby wysuwania się naprzód w kwestyi, która nie zrywała równowagi Europy. Nie miał on obowiązku iść w pomoc Danii na mocy protokołu londyńskiego, gdyż uznając takowy nie gwarantował bynajmniej całości duńskiej monarchii; radził Danii, by wypełniła warunki traktatu w tym samym roku z państwami niemieckimi zawartego, ale bezskutecznie, a kiedy znów zapatrywał się na całą sprawę z punktu narodowości, to sympatyje jego były po stronie Niemiec. Logika nakazywała Francji przeczność i neutralność; mimo tego starała się ona, by pan Beust przypuszczonym był do obrad w Londynie, a ludność duńska Szlezwiagu powrócona Danii. Kiedy umowa wiedeńska postanowiła kondominat a gastejską podział księstw między zdobywców, Francja protestowała na 15 dni przed Anglią; dziś czeka, gdyż co innego do roboty nie widzi. Kiedy jest prawdopodobieństwo zerwania pomiędzy Austrią a Prusami, protestacja nowa nie byłaby na czasie i bez potrzeby wyzywałaby Niemcy. Rząd Francji zachowuje sobie wolność działania, a izba krepując jej nie powinna.

Pan Morin nie zgadza się na redakcyę poprawki wnoszonej przez pana Favre, lecz równie nie jest za przemilczeniem całej sprawy w adresie izby. Los księstw nieobchodzi go, lecz nie może on zapomnieć o tym, co się ma stać z ludnością duńską Szlezwiagu. Francja winna dołączyć wszelkich usiłowań, by powrócił pod dawne berło a przyjdzie jej to dość łatwo, jeżeli korzystać będzie umiała z trudności, na jakie przy aneksyi natrafiła Prusy. Mówca wnosi, by poprawka odesłana była do komisji i zmieniona stósownie do życzeń izby wyrażonych na korzyść Danii. Pan Ollivier pochwała oswojowanie księstw, gani ich zabór; podziela uczucia p. Favre, lecz głosować będzie przeciw jego poprawce. Niemcy są jednoznacznie przeciw zaborowi; interweniowanie Francji rozdrażniłoby ich niepotrzebnie; dopiero gdyby tymczasową umowę gastejską w stanowczą zamienić zamierzono, Francja winna interweniować opierając się na deklaracji identycznej Prus i Austrii z 1864, mocą której mocarstwa te zobowiązały się poddać sprawę księstw mocarstwom podpisującym na protokole londyńskim do rozpatrzenia i zatwierdzenia.

Pan Thiers wystąpił przeciw p. André członkowi komisji, twierdząc, że milczenie izby nie byłoby odpowiedzią stósowną na mowę od tronu. Polityka rządu nie jest dość wydatną, należy ją więc silnie nacechować. Inne zachowanie się byłoby abdykacją ze strony izby. Są w Niemczech ludzie ambitni, którzy domagają się od nas biernego zachowania się w tej sprawie, a jednak pewną jest rzeczą, że na wypadek wojny Francja wnieść by się w nią musiała. Należy o tym ostrzedz interesowane strony, uprzedzić złe, zapobiedz wypad-

kom niesłychanej wagi. Mówca również żąda odesłania wniosku do komisji, na co ostatecznie większość się zgadza.

Nazajutrz po krótkiej dyskusji pomiędzy panami Morin, Ollivier, Thiers, Favre izba zgodziła się na nową redakcyę złożoną w komisji. Ustęp ten brzmi jak następuje: „... ta neutralność nie pochodzi z obojętności na wypadki i jest zgodna z interesami Francji.“ Na tém ukończyły się dyskusye w sprawie księstw nadelbiańskich.

Poprawka tycząca się kwestyi polskiej znaną wam jest zapewne oddawna i dla tego nie załączam jej w tłumaczeniu. Pan Carnot powstał, popierając ją treściwie i krótko. „Ku północy Europy“ mówił on „jest naród, który broni Europy od północnego barbarzyństwa. Moskwa wierna odwiecznej swej polityce usiłuje go zniszczyć z pomocą zaslepionych Niemiec. Poprawka nasza jest protestacją przeciw temu postępowaniu depczącemu prawo osobiste i prawo własności.“ Pan Carnot wspomina także ukazy wydziedziczające Polaków z polskiej ziemi, uskarża się, że przed 1863 rokiem mowa tronowa silnie naganiła postępowanie Rosyi w Polsce, a dziś pomija je milczeniem. Ciało prawodawcze nie może iść za tym przykładem choćby nie ze względu na Polskę, ale na interes prawa i moralności publicznej.

Pp. Pelletan i Picard za p. Carnot żądali odesłania poprawki do komisji, lecz organa rządowe z dziwnym pospiechem zażądały doraźnej egzekucji za pomocą głosującej maszyny. Jak na kongresie paryskim tak dziś znowu, marszałek ciała prawodawczego z dziwną oziębłością spełnił obowiązki przedsięwziętych pogrzebowo obrzędu, zapewne dla dania miejsca kwestyi cywilizacyjnej Meksyku, która natychmiast wezwana została na parlamentarną wokandę. I tę jednak załatwiono przez wzgląd na ciągnące się negocyacje obiecując izbie, że skoro odpowiedź z Meksyku i Washingtonu dojdzie ręk rządu, nieomieszka on podać izbie sposobności do wypowiedzenia jej zdania.

PRUSY.

Berlin, 6 marca. Gubernator Szlezwiagu, baron Manteuffel odmówił ostatniemi czasy pozwolenia na poświęcenie nowego kościoła katolickiego w poddanym pod zarząd jego kraju. Postępek ten ponownie oburzył ludność i prasę księstw zaelbiańskich przeciwko rządowi pruskiemu. Kölnische Ztg tak się o tej sprawie wyraża: „Zakaz ten tłumaczy jedynie okoliczność, iż baron Manteuffel jest fanatykiem, którego zapatrywania się całkiem są sprzeczne z duchem naszego wieku. Zdarzenie to samo przez się pożałowania godne, tem smutniejszem staje się dla nas, ponieważ agitatorzy nieprzychylni Prusom nieomieszka ją wysyskać go należy.“

Prześladowanie prasy w Prusach coraz to bardziej się wzmaga. Nawet humorystyczne pismka, jak tutejsza Tribune nie pozostawają bezkarnymi; jeden z ostatnich numerów pomienionego dziennika skonfiskowano z powodu zamieszczonego w nim — rebusa. W Wrocławiu redaktora dziennika Breslauer Morgenzeitung skazano na tal. 10 grzywien, a przed wydziałem kryminalnym sądu miejskiego w Królewcu przed kilku dniami toczyły się trzy procesa prasowe. Za dwa przestępstwa prasowe sąd skazał redaktora Königsberger Hartung'sche Ztg z przypuszczeniem okoliczności łagodzących na 10 tal. grzywien. Trzeciego obwinionego Dr. Falksona, sąd za obrazę tajnego radcy Dr. Krätziga wskazał na 20 tal. grzywien.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa, 5 marca. Czytamy w Dz. Warszawskim: „J.W. hrabia namiestnik w Królestwie, w rozwinięciu artykułu 12 postanowienia swego a dnia 5 (17) lutego rb. o stopniowem zwinięciu zarządu wojenno-policyjnego, względem podania pod władzę nowoustanowionych gubernatorów czasowych: kaliskiego, kieleckiego, i siedleckiego, dla zawiadywania interesami teraźniejszego wojenno-policyjnego zarządu, po kilka powiatów, teraźniejszych gubernii warszawskiej, radomskiej i lubelskiej, na przedstawienie dyrektora głównego spraw wewnętrznych i duchownych, oraz generała-policmajstra, postanowił: poddać czasowo: w interesach teraźniejszego wojenno-policyjnego zarządu:

1) Pod władzę gubernatora czasowego kaliskiego powiaty stanowiące dotychczasowy wojenny oddział kaliski, a w szczególności powiaty: a) kaliski, b) koniński, c) łączycki, d) sieradzki i e) wieluński.

2) Pod władzę gubernatora czasowego kieleckiego powiaty: a) kielecki, b) olkuski, c) miechowski i d) stopnicki.

3) Pod władzę gubernatora czasowego siedleckiego: powiaty: a) siedlecki, b) bialski, c) łukowski i d) radzyński.“

Onegdaj, jako w dniu rocznicy wstąpienia na tron cara Aleksandra II była wielka recepcja w zamku, następnie uroczyste nabożeństwo w cerkwi, śniadanie urzędowe u archiereja, wieczorem zaś bezpłatne widowisko w wielkim teatrze a w końcu, jak zwykle, surowo przez policję nakazana iluminacja.

Jednocześnie z opisem tej uroczystości dworskiej podaje Dz. Warsz. wedle Inwalida konfirmacyę następującego wyroku przez hr. Fryderyka Berga:

„Dymisjonowany z 21 pułku muromskiego piechoty, JCW. wielkiego księcia Wacława Konstantynowicza, kapitan Skąpski, w wytoczonej przed sądem wojennym sprawie okazał się winnym znajdowania się w bandzie buntowników i dowodzenia osobiste w ciągu dwóch dni tąż bandą, która pod jego dowództwem miała utarczkę z wojskami. Za te przestępstwa, Skąpski pozbawiony został rang, orderów i wszelkich praw stanu i zesłany do ciężkich robót w jednej z twierdz syberyjskich, na lat sześć.“

— Korespondent warszawski do Bresl. Ztg. donosi, że księdza kanonika Szczygielskiego, którego Stolica Apostolska potwierdziła na urządzie administratora archidiecezyi warszawskiej, a który niedawno w skutek tego uwieziony zo-

stał w cytadeli, świeżo wywieziono w głąb Rosyi — niewiadomo dokąd.

ANGLIA.

Londyn, 3 marca. Liczba wyborów, podanych dotychczas w wątpliwą w izbie gminnej, dochodzi już 71; z tych przysiężonej części uczyniono zarzut przekupstwa — P. Ryszard Mayne, naczelnik policji londyńskiej, udał się do Dublinu, wezwany podobno przez tamtejszy zarząd policyjny. Wielu amerykańskich Fenian przeniosło się z Dublinu do Liverpoolu gdzie akt habeas corpus nie jest zniesionym i gdzie mnóstwo przebywa Irlandczyków.

Obiegające w Londynie w ostatnich dniach pogłoski o ustąpieniu hr. Russella z gabinetu, które najprzód jak wiadomo Times rozpuścił, a którym następnie Globe i inni dzienniki londyńskie zaprzeczyły, następczą tutejszemu korespondentowi do Gaz. War. następujące uwagi:

W Anglii, przy otwartem ścieraniu się i równowazeniu stronictw, przy wpływie, jaki na bieg spraw i na stanowiska ludzi wywiera opinia, pogłoski podobne są nader rzadkie, a gdy nie są bez pewnej jakowejś podstawy. Więść taka może się nie sprawdzić, trudności mogą być usunięte, spory załatżone, pospieszne słowo cofnięte, przyczyna więc pogłoski usunięta; ale tutaj więcej jak gdziekolwiek powtórzyć można: ma dymu bez ognia.

Gabinet może tutaj upaść z trzech powodów: albo z powodu nieufności korony, to jest zbyt wybitnej różnicy zdania między koroną a jej doradcami, zachodzącej w jakiejś ważnej bądź wewnętrznej, bądź zagranicznej kwestyi; albo w skutek nieufności izby, objawionej w wotum nieprzyjaznym administracji przez stronnictwo opozycyjne wniesionem, a przez większość zatwierdzonem; albo wskutek braku poparcia w izbie, gdy ta odrzuca jakiś ważny przez administracyę wniesiony środek, którego rząd nie zrobił kwestyą otwartą, a swe istnienie z nim połączył; albo nakoniec gabinet może upaść skutkiem niezgody zasadowej w własnym swém łonie, tak silnej, że jej żadnym ustępowaniem i komplanacyami zładzić nie można, kwestya zaś jest tak nagła, że jej odroczyć nie podobna. W takim razie jednak upadek gabinetu odbywa się pod inną formą, albo też rząd się modyfikuje, to jest wydalając swego łona żywioł niezgodny i słabszy, a uzupełnia się nowymi ludźmi. Takie jednak lutowanie, a raczej łatanie administracji nie jest tu lubianem, wychodzi bowiem z niego zwykłe rząd słaby, żyjący kompromisami, lawiowaniem. Angielskie ministeryum składa się z trzydziestu kilku osób, chociaż tylko trzynastu a właściwie piętnastu składa tak zwany gabinet, złożony z czterech ministrów królowej i jedenastu sekretarzy stanu (są to zresztą tylko tytularne rozróżnienia). znaczy, że w administracji angielskiej jest trzydzieści kilka posad najwyższych czysto politycznego znaczenia, których posiadacze są złączeni z sobą solidarnie pewnymi zasadami i politycznymi, razem więc stoją i upadają. Wiele bzdur z tych posad są synekurami nader dobrze płatnemi, np. kanclerstwo Lankastru, służą zaś one do tego, by jak więcej obrońców gabinetowi zapewnić.

Każdy bowiem z owych trzydziestu kilku politycznych gitarzy wprowadza jako żywioł poparcia nie tylko siebie, pewną gromadkę osób, którąbym nazwał z rzymska jego klientelą. Ten wchodzi na urząd, że rozporządza wszechwładnie kilkunastu głosami w izbie, posłusznymi na jego skimie i wierzącymi w niego ślepo. Pomiedzy tutejszymi bowiem patres conscripti, ojcami narodu czyli M. P. (member of parliament, członek parlamentu), znajduje się, jak wszędzie w podobnie licznem zebraniu, mnóstwo głów słabych, które wprawdzie rozwijały kiedyś i rozwijają genialne zdolności w fabrykach, w wielką skalę mydła i świec np., lub kalikotu i sukna, zwłaszcza w szesnastych handlowych tym towaram obrotowych i w zrobieniu kolosalnego majątku (najprzewyższy tutaj tytuł zostania posłem), ale które zeglują bez żadnej busoli na wiatrakim a tak często rozburzonym oceanie spraw publicznych, rozbijają się o skały najeżone cyframi, nieraz nawet o zwyczajne wiadomości jeograficzne, gdy chodzi o kraje za kanałem Kalan, tańskimi leżące. Stare polskie przysłowie mówi: nie świsz garki lepią, a w parlamentarnych tutejszych stosunkach żal stósować je można do jakiejś połowy posłów. Najlepiej o tym przekonać mogą rozprawy i liczba mówców, których słowo ma jakiegoś znaczenie. Dla takich żeglarzy w parlamentarnym grynacyi koniecznymi są sternicy prowadzący ich za sobą. Innego wciągają do gabinetu, bo ma rozległe stosunki i wpływy, że rodzina jest można i wpływ wywiera w danej okolicy. Pewna liczba wchodzi dla własnego dowiedzionego już talentu, mówców lub administratorów, dla popularności, jakiej w kraju używają. Ścisła zgoda wszakże i jedność widoków konieczna jest tylko między piętnastu członkami gabinetu, bo ci są głównie czynnymi, mają inicjatywę; reszta zaś obowiązana jest tylko bronić tego co tamci robią, a to nie jest tak trudne, chociażby się nawet robiło bez przekonania. Jest to rzadko adwokacka.

Zaraz po śmierci lorda Palmerstona, po mianowaniu lorda Russella, wykazywałem, że ten gabinet będzie wątko Dowiódł on już tego trudnościami, jakie spotkał w komandowaniu swęj administracji. W samém zaś łonie gabinetu

[Ciąg dalszy w Dodatku.]

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 7 marca

z d. 6

Powietrze: wilgotne		Olój: na wiosnę.....	15 ¹ / ₂
Zyto: ospale		na jesień.....	12 ⁵ / ₈
na wiosnę.....	44 ³ / ₄	Wypowiedz. żyta.....	
maj-czerwiec.....	45 ³ / ₄	Wypowiedz. okowity	10000
lipiec-sierpień.....	46 ³ / ₄	Kurs wal: trzym się	
na wiosnę.....	25 ³ / ₈	N. pozn. 4 ^o . list. zast.	90 ³ / ₄
Okowita: nie ozyw.		Amerykany.....	74 ³ / ₄
kwiecień-maj.....	15 ³ / ₈	Polskie pap. pie.....	77 ³ / ₈
czerwiec-lipiec.....	15 ¹ / ₈		

Dodatek.

istnieją dziś wszystkie owe trzy przyczyny, z których jedna gdy się rozwinie, dostateczną jest do zwaleni rządu. A najprzód królowa, jakkolwiek więcej skłania się do wigów niż do torysów, nie jest podobno wielką przyjaciółką lorda Russell. W Anglii król stoi i stać powinien po nad stronnictwami, z których musi rozmaite swe rządy wybierać. Tak w teorii; ale w praktyce odzywają się zawsze przekonania i sympaty osobiste, ciężenie większe ku jednej lub ku drugiej stronie, żywotność większa dla tych lub owych ludzi. Więc politycznie królowa Wiktorya, zwłaszcza dawniej, bo dziś od śmierci męża usposobienia jej mają być tego rodzaju, że sprawami państwa nie tyle co kiedyś zajmować się chce i może, przechyla się ku wigom, którychby nazwał starymi; ale osobistości ich mniej były dla niej przyjemne. Szczególniejszą niechęcią odznaczała lorda Palmerston, z powodu przykrości, jakie wyrządził księciu Albertowi, nie pozwalając, by ten wywierał wpływ na rząd, bo wpływ ten z jednej strony nie zgadzał się konstytucyjną, z drugiej o to przedewszystkiem chodziło, że przywołano działania i władzę ministrów. Znana jest historia wykryciem pewnych korespondencji czysto politycznej treści, zawierających rady i plany działania, które książę Albert uwzględnił zamiarów mniej znanych polityki angielskiej, przesyłał pewnym dworom w Niemczech. Kilka z tych korespondencji (prawdopodobnie tylko małą część, ogłosił dziennik zostający pod opieką Palmerstona, powszechnie zaś wiadomo, że do druku przysłał je pierwszy minister, zachowawszy pod swym kluczem oryginały, które jakimś bardzo kunsztownym sposobem dostał, do tej pory jednak nie wiadomo jakim. Korespondencya ta była takiego rodzaju, że zachwiała w gruntu wielką popularność księcia Alberta, ale zarazem pozostawiła jakąś taką tamę jego mieszaniu się do rządów; do końca życia książę nie mógł odzyskać dawniej posiadanego wpływu. Królowa nie mogła nigdy zapomnieć tej ciężkiej przykrości małżonkowi jej wyrządzonej; nie podobna jej jednak było usunąć lorda Palmerstona od rządu, był bowiem zbyt potężny, zbyt popularny i zbyt umiejętnie manewrował w izbie; przeciw niemu żaden inny gabinet długo nie byłby się utrzymał. Niechęć ta spadkowo przeszła i na ludzi, którzy razem z nim rządzą, dla tego gabinet dzisiejszy nie jest dobrze widzianym.

Trzyma się on jednak tym, że lord Russell w sprawie niemiecko-duńskiej, chociaż kosztowną własną popularności, pociągał ostatecznie politykę królowej, wyłącznie niemieckim szczeniom przychylną; kiedy torysowie łączyli się więcej księciem Wallii, gotowym bronić więcej sprawy Danii. Trzyma się też, że lord Russell jest obrońcą polityki nie intencyjnie tego dowiódł w sprawie duńskiej; torysowie zaś, przechowawszy więcej dawniejsze tradycje Anglii, mniej są przejęci zasadą, której głównymi i bezwarunkowymi obrońcami są wyznawcy manszesterskiej szkoły. Polityczne więc względy zmagają tu nad osobistymi niechęciami, jakkolwiek te ostatnie w daną chwilę mogą bardzo łatwo się odezwać. W całym razie lord Russell na zbyt gorące poparcie ze strony królowej liczyć nie może.

AMERYKA.

W sporze hiszpańsko-chilijskim dzienniki hiszpańskie siłą się wykazać upadek na duchu Amerykanów. Według ichże źródeł w Peru, od czasu wypowiedzenia wojny, znacząco osłabła gorliwość i namiętność, z jaką przedtem domagano się w kraju tym wojny z Hiszpanią. Mimo obawy wszakże wyrażenia się na straty i niebezpieczeństwa, dyktator Prado brzośnie pracuje nad wewnętrznymi ulepszeniami a głosownie zaprzętąją uwagę jego finans. W państwie chilijskiem rotacyjnie blokadę warowni Caldera, a eskadra hiszpańska w kilka statków, zabranych Chilijczykom.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej wywołano, pomiędzy prezydentem a kongresem tém więcej poróżnienia, iż w sprawie odrzucenia przez prezydenta bilu, dotyczącego biur opiekuńczych dla wyzwolonych niewolników, który gabinet z wyjątkiem ministra wojny Stanton'a i ministra spraw wewnętrznych Harlana, stanął po stronie p. Johnsona i przeto nie można się spodziewać, by tenże wkrótce odleciał zapytanie swe na tę kwestyę. Zadaniem biur tych, a które się stały przyczyną sprzeczki, jest piecza nad świeżo wyzwolonymi niewolnikami, piecza tém niezbędniejsza, ile okoliczność jest zawziętość południowych plantatorów i ile przeto talenowanie wyzwolenców jest przykrém. Jednakże p. Johnson i przyjaciele jego, znani z dawnych sympaty dla południowców, radząby ukroczyć ile możności władzę biur tych, a o porządku rzeczy nie raz występować zmuszone przezwano plantatorom. W senacie podano wniosek o unieważnienie veto prezydenta, wniosek ten jednakże nie przeszedł, przeto uzyskawszy wymaganych przez konstytucyę dwóch trzecich głosów.

Sprawa bagdadzka, która swego czasu tyle dostąpiła rozgłosu, zdaje się być całkiem załatwioną. Główny bowiem wodzca napadu na Bagdad, Crawford, zbiegł z więzienia w Nowym Orleanie a innych uczestników uwolniono na wolność.

W państwie meksykańskim w ostatnim czasie wywołano zaszły liczne potyczki pomiędzy wojskami cesarskimi i republikańskimi. Z Brownville donoszą do Nowego Jorku dnia 28, że generał Medese w 2000 żołnierzy zajął drogi około Tampico. Garnizon francuski, składający się tylko z kilku żołnierzy uderzył na republikańców, przeciém straż francuska wpadłszy w zasadkę utraciła 60, częścią zabitych, częścią rannych. Reszta oddziału francuskiego w 500 żołnierzy uderzyła na nowo na nieprzyjaciela i idąc na bagnety, zabiła go do odwrotu i ścigała kilka godzin. Generał Medese z całym niemałym sztabem miał polezc; republikanie mieli 850, Francuzi 100 żołnierzy.

Według innych doniesień, oddział powstańczy posuwa się na Luis Potosi. Dnia 1 lutego znaczne oddziały wojsk francuskich przybyły do Vera-Cruz, miały one podobno wyruszyć na Tampico i San Luis Potosi celem wzmocnienia załóg

tamtejszych. Tegoż dnia w porcie Vera-Cruz 1000 Francuzów, którzy odbyli czas służby wojskowej, wsiadło na okręty, by powrócić do Francji. Według świeższych doniesień z Meksyku wojska cesarskie znacznie odniosły zwycięstwa. Generałowie Munoz i Altavire bowiem mieli im poddać miasto Tapania (około 150 mil na północ-zachód od Vera Cruz położone), tudzież republikanie mieli być wyparci z Michoacan. Jednakże w Mazatlan i Sanals tak mocno obwarowali się w górach, iż wszelkie napady Francuzów okazały się bezskutecznymi. Poseł meksykański w Waszyngtonie otrzymał urzędowe doniesienia z El Paso z dnia 20 stycznia, według których Francuzi nie posuwali się ku miastu temu, gdy przeciwnie Juariści zamysłali wyruszyć do Chihuahua, miasta zajętego przez Francuzów. Do Vera Cruz dnia 1 lutego przybył p. Elin sekretarz cesarza Maksymiliana w podróży do Belgii.

Telegramy.

London, 5 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby gminnej p. Gladstone na interpelacyę p. Griffith, dotyczącą księstw naddunajskich odpowiedział, że Anglia na odbyć się mającej konferencyi obstawać będzie przy zasadach traktatu paryskiego oraz chętnie uwzględni życzenia ludności, skoro też uznane będą jako ogólne i stałe.

Paryż, 6 marca. Monitor donosi: stan zdrowia księcia następcy tronu jest zadawalniający.

Według doniesień z Syrii z dnia 22 z. m. Maronici pobili dwa pułki tureckie. Derwisz Pasza przybył z Carogrodu w 10,000 żołnierza. Józef Karam obwarował się pod Benanchi, by tamże oczekiwać napadu Turków.

Paryż, 6 marca. Ciało prawodawcze uchwaliło dziś wbrew wnioskowi komisji adresowej 141 głosami przeciwko 93 poprawkę, wniesioną do adresu a dotyczącą osady francuskiej.

Avenir national donosi o nowych rozruchach w Hiszpanii.

Monitor wieczorny donosi: Wojska gubernatora Libanu Daud Paszy zwyciężyły naczelnika Maronitów, Józefa Karama; okazała się mylną wiadomość o projektach tegoż co do załatwienia sporu. Karam schronił się ucieczką, wojsko jego poszło w rozsypek.

Medyolan, 6 marca. Były gospodarz Rumunii Kuza przybył tu dotąd.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 7 marca. Z dwóch spraw, które się dnia 2 bm. przed sądem przysięgłych toczyły miały, odroczone pierwszą naprzeciw wyrobnikowi Józefowi Muchajowi i spółn. oskarżonemu o krzywoprzysięstwo, dla tego iż się okazała potrzeba dostawienia nowych dowodów. W sprawie drugiej obwiniano wyrobnika Heimanna Brüll'a o dwie ciężkie kradzieże ponowne; przyznał on się, że w maju 1863 ukradł tu służącemu Ludwice Zoelner rozmaite należące się jej rzeczy, mianowicie trzy koszule, fartuch perkalikowy i wspanię, a to wszystko z budynku i że dnia 8 lipca pomocnikowi malarskiemu Franciszkowi Nitschke ukradł tu surdut z zamkniętej stancyi przez włamanie się. Przyjąwszy okoliczności łagodzące, skazał go sąd bez udziału przysięgłych na dwa lata do domu poprawy i dwa lata dozoru policyjnego. Wyznaczona na sobotę sprawa przeciw wyrobnikowi Jgnacemu Witkowskemu, Walentemu Bilskiemu i Jakubowi Karczewskiemu z powodu rabunku i ciężkiej kradzieży ponownej i przeciw gospodarzowi Jakubowi Frąckowiowi posądzonemu o przechowywanie rzeczy skradzionych, już wpiery z wokandy wymazane były, dla czego też w sobotę wcale posiedzenia nie było.

Polowanie na meżów. Przed kilku miesiącami urządził przedsiębiorca nazwiskiem Asa S. Mercer z Nowego Jorku tłumną emigracyę kandydatek do małżeństwa z miasta tego na zachód, gdzie pożądaną pojęcie za mąż ułatwić im przybiecał. Rzeczywiście dość znaczna liczba panien i wdówek powierzyła swe losy w ręce dowiec-pnego przemysłowca, i popłynęła z nim na statku „Continental”. Obecnie nachodzą listy z Kaliforniji, z Oregonu i okolic Waszyngtonu, przedstawiających tę sprawę w smutnym świetle, a Mercer zagrożony jest w Nowym Jorku procesem, ze strony kilkunastu młodych osób, którym zabrawszy rzeczy na statek i wzięwszy zaliczkę na konto kosztów podróży, umknął cichaczem i na koszu je zostawił, co nieprzeszkadza wcale, że te, które zabrał ze sobą, jeszcze gorzej wyszły na całej tej awanturycznej wyprawie, którą prawie prostem oszustwem nazwać można. Zdaje się, że targ na meżów nie jest lepszy i łatwiejszy na zachodzie jak na wschodzie północnej Ameryki, a co do pracy, to równie mało dopytują się tam o ręce do pracy jak o czule serca. Wedle dzienników amerykańskich postawiono już w kongresie wniosek, o danie wsparcia tym nieszczęśliwym dziewczętom w summie 3000 dollarów, jednakowoż kongres wniosek ten odrzucił.

Ważne osobistości. W Bruneck w Tyrolu zeszło się przed niedawnym czasem w gospodzie trzech mężczyzn potężnej postawy i tuszy, a gdy w skutek zakładu zrobionego w wesołej kompanii, ważyły się poczęli, pokazało się, że jeden z nich ważył 199, drugi 222, a trzeci 294 funtów. Ponieważ do wważenia ostatniego, wagi będące pod ręką nie wystarczyły, przeto zaproszono rywala który tylko 222 funtami mógł się poszczycić, izby zasiadli na szali przeciwny dla dopełnienia ścisłego warunków zakładu.

Wydatki Anglii. Wedle dzienników angielskich figurują w wydatkach państwa z r. 1865 następujące pozycye: Na dozorców od zarazy bydła 3571 funtów szterlingów; porto pocztowe za modlitwę kościelną przeciw zarazy bydła 65 f. sz.; wsparcia polskim wychodźcom 955 f.; utrzymywanie parków londyńskich ze skarbu państwa kosztowało 66,000 f.; muzeum brytańskie 103,000 f. Daleko kosztowniejsem jest utrzymanie gmachu parlamentu. I tak otrzymał malarz Herbert za obraz al fresco „Sad Daniela” w sali szatnej izby parów 4000 funtów, malarz Cope za freski w korytarzu izby niższych 700 funtów, a za statuy angielskich królów 240 funt. Nakręcanie i nastawianie wielkiego zegaru w gmachu parlamentu kosztuje rocznie 100 funt.; zamiatanie, czyszczenie i zakładanie kobierców 1165 funt. Gaz kosztuje 4800 f.; węgla 1730 f. rocznie; węgla tego spotrzebowałby parlament około 40,000 centnarów węgla. Dozorca główny opału i oświetlenia ma 500 funtów pensyi. Poseł angielski w Pekingiu bierze 6000 f., w Japonii 3000 funt.; Earl Sefton za włączenie orderu podwiązki królowi portugalskiemu otrzymał 659 funt., earl Cowper za doręczenie tegoż orderu królowi duńskiemu 915 funt., nadto wydatki herolda i jego asystenta przy tej uroczystości wyniosły 60 funt. Pensya pierwszego lorda skarbowości (earl Russell) wynosi 5000 funt., tyleż biera kanclerz skarbu (Gladstone) minister spraw wewnętrznych (sir George Grey) i zewnętrznych (earl of Clarendon), również sekretarz dla osad (Cardwell). Prezes spraw handlu (Milner Gibson), wiceprezes tegoż (Monsell), pierwszy komisarz robót publicznych (Cowper), i prezes wydziału ubogich (Villiers) biorą każdy po 2000 funtów pensyi.

Biblioteka Radziwiłłowska w Paryżu świeżo sprzedana, po księciu Zygmuncie Radziwiłłowie, zawiera niektóre białe kruki bar-

dzo drogo płacone. Bibliomani podziwiali rzadkie wydania, bogatą oprawę, ale tylko majetni mogli nabywać książęce a do tego rzadkie dzieła. Egzemplarz np. Chansons Laborda, kupiono dla księcia Au-male, za cztery tomy tej książki zapłacono 7050 fr. W ogóle zebrano ze sprzedaży tej biblioteki około 200,000 fr.

Głębokość morza. Bałtyckie między Niemcami a Szwecyą ma głębokość zaledwo 120 stóp; Adrytyk pomiędzy Wenecyą a Tryestem 130; największa głębokość Kanału pomiędzy Francyą a Anglią sięga 300 stóp. W najwęższej części zatoki Gibraltarskiej głębokość jej dochodzi 1000, nieco dalej na wschód już wynosi 3000, a jeszcze dalej u brzegów Hiszpanii 6000 stóp. Największe głębiny znajdują się na półkuli południowej. Na Zachód od przylądka Dobrej Nadziei wymierzono 16,000, a na Zachód od wyspy S. Heleny 28,000 stóp głębokości Oceanu. Według twierdzenia dra Yunga przeciętna głębokość Oceanu Spokojnego wynosi 20,000, Atlantycznego zaś 26,000 stóp.

— Dnia 15 b. m. w Krakowie otwartą zostaje **Wystawa Sztuk Pięknych.** O dwóch artystach warszawskich wiemy, iż przesyłają na tę wystawę swoje prace. P. Kossak posyła aquarellę sportych rozmiarów, wystawiającą extrapocztę powracającą do Warszawy, a p. Schouppé krajobraz olejny, wystawiający „Tyniec”.

— **Doohody z billardów w Paryżu** doszły do bajecznej cyfry. Miasto to liczy obecnie 11,314 kawiarni, knajp i szynków a w knajpach (éstampet) niemniej od 27,711 billardów, prócz tego powiększy się ich liczba, jeśli zaliczymy tu 3127 billardów w klubach i domach prywatnych znajdujących się. A że każdy billard publiczny przynosi właścicielowi przeciętno 10 franków dziennie, przeto dzienny z nich dochód wynosi 277,110 franków, dochód zaś roczny 101,145,150 franków.

— **Czasopismo łacińskie.** Przy seminaryum w Montlieu, w departamencie Charenty, poczęło wychodzić w języku łacińskim czasopismo pod tyt.: *Apis Romana sive menstrua litterarum latinarum collectanea* (Pszczoła Rzymska itd.) Mieszczą się w niem wszelkiej treści artykuły prozą i wierszem, z wyjątkiem wszakże polityki.

Przybył do Poznania dnia 7 marca.

BAZAR. Wł. dóbr Czarnowski z Oporowa, Sypniewski z Piotrowa, hr. Kwilecka z Oporowa, Szczaniecka z Pakostawia, prob. Ryszkie-wicz z Kołdrabia, wikaryusz Stryjakowski z Łopienna.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Chłapowski z Sońnicy, naucz. Kul-czyński z Jutrosina, dozorca wodny Góralski z Dłoni.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr pani Dzierzbicka z Zawór, Heickerodt z Zabikowa, kupiec Israel z Pniew.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Twardowski z Ko-belnik, Wiese z żoną z Michorzewa, Busse z Karolinowa, kupiec Heyne z Lipska.

Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Giełda poznańska, 7 marca.

Pozn. 4% nowe listy zast. 90³/₈, Pozn. listy rent. 92, Bankn. polsk. 77 pl. Udział komandyt. w Tow. akcyjnym Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 102 pl.

Zyto: wyp. 25 węgpi, na marz. 41³/₈ żąd., 1/8 pl., na dostawę wiosenną 41³/₈ żąd., 1/8 pl., kwiec.-maj 43 żąd. i pl., maj-czerw. 43³/₈ — 3/8 pl., 3/8 żąd., czerw.-lipiec 44³/₈ żąd., 1/8 tal. pl.

Okowita: wypow. 12,000 kw. (z beczką) na marz. 13³/₈ pl., kwiec. 13¹/₈ pl. i żąd., kw.-maj 14 żąd., maj 14³/₈ żąd., czerw. 14³/₈ żąd. i pl., lip. 14³/₈, sierp. 15¹/₈ pl.

Giełda berlińska, 6 marca.

Usposobienie giełdy niepewne; jedni ubiegali się za wielkimi akcyami kolei żel., drudzy za austryackimi papierami.

Walory pruskie: Dobrow. pożycz. pstwa (4¹/₂%) 99³/₈ pl. Poż. stwa z r. 1859 (5%) 103³/₈ pl., Obl. pstwa (3¹/₂%) 87 pl. Poż. pstwa rem. z r. 1855 (3¹/₂%) 121 żąd.

List. zast.: Zach.-prusk. (3¹/₂%) 79 plac., dto (4%) 88 plac., dto (4¹/₂%) 95 plac., Pozn. nowe (4%) 90³/₈ plac. **Listy rent:** Poz. (4%) 91³/₈ plac., Prusk. (4%) 92¹/₈ plac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 60 plac., Poż. nar. (5%) 62¹/₈ plac., Losy z r. 1854 (4%) 74 plac., Losy kred. z r. 1858 75 plac., Losy z r. 1860 (5%) 78¹/₈ plac., Losy z r. 1864 (5%) 48¹/₈ plac. Poż. w sr. z r. 1864 (5%) 66³/₈ plac. — Ros. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 87 plac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 67 plac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 żłp. (5%) 89¹/₈ plac., żąd. do cząstk. po 500 żłp. (4%) 87¹/₈ plac., Polsk. list. zast. 3 em. w sr. (4%) 64¹/₈ plac. — Włoska pożycz. (5%) 62 plac., — Amer. pożycz. (6%) 188³/₈ plac. — **Akoye kol. żel.:** Kol. mind. 162 plac., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 77 plac., Austr.-franc 107¹/₈ plac., Warsz.-wied. (5%) 64³/₈ plac. — **Banki itd.:** Austr. kred. mo. (5%) 70¹/₈ plac., Pozn. prow. (4%) 102 plac., Śląsk. stow. bank. (4%) 113³/₈ plac., Certyf. hipot. Hübnera (4¹/₂%) 101¹/₈ plac., Hansem. (4¹/₂%) 100¹/₈ plac., Henckel (4¹/₂%) 100¹/₈ plac., Obl. hip. szl. stow. bank. (4¹/₂%) 101¹/₈ plac., Meining. (4¹/₂%) —

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 113³/₈ żd., ldr. 111³/₈ plac., suwreny 624³/₈ plac., nap. 512³/₈ plac., półpim. 517³/₈ plac., doll. 112¹/₈ plac., Zagr. banknoty 99³/₈ plac., Ros. bankn. 77¹/₈ plac. — **Dyskonto bankowe.** 6.

Ziemliopidy, okowita itd.: Targ na olej rzepiowy ożywiony; wszystkie inne płody stały miały obrot przy znizonych cenach.

Pszensica: 2100 funt. w miejscu 46—75 tal., zwyczaj. czerw. polska 50—54, średnia polska 59—69¹/₂ tal. plac. Zyto: 2000 funt. w miejscu cena regul. 44³/₈ tal., na marzec 44³/₈ plac., na dost. wiosen. 45—44³/₈ plac., maj-czer. 46—45³/₈ plac., czerw.-lipiec 47³/₈ plac., lip.-sierp. 47³/₈ plac., 46³/₈ tal. plac. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży 32—45 tal., szlaski 39—40 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—28, szlaski 24³/₈—25, przedni szlaski 25³/₈—26³/₈, exquis. 27—1/8, polski 24³/₈—25³/₈ plac., na wiosenną dostawę 25³/₈, nominalnie maj-czer. 26³/₈ plac., czerw.-lipiec i lipiec-sierp. 26³/₈ tal. nominal. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 48—65 tal. plac. Rzep zimowy: 110—115 tal. pl. Rzepik zimowy: 108—112 tal. plac., latowy: 90—100 tal. plac. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 16³/₈ plac., na marz. 16³/₈ plac., marz.-kw. 15¹/₈ plac., maj 15³/₈ plac., maj-czer. 14¹/₈ plac., czerw.-lip. 14³/₈ plac., lip.-sierp. 13, wrz.-paź. 12³/₈ plac., tal. pl. Olej lniany: 100 funt. w miejscu bez beczki 14 tal. plac. Okowita: 8000⁰ (Tralles) w miejscu bez beczki 14³/₈ plac., na marzec i marz.-kw. 14¹/₈ plac., kwiecień-maj 14³/₈ plac., maj-czer. 14³/₈ plac., czerw.-lip. 15³/₈ plac., lip.-sierp. 15³/₈ plac., wrzes.-paźd. 15³/₈ plac.

Ceny mięsa: Od 2—5 marca włącznie przypędzono do zabicia na tutejszy targ: 1571 bydła rogatego, przez wywóz około 300 targ się nieco ożywił; jednak ceny na najlepsze mięso były tylko 16—17 tal., śred. 12—14 tal., zwyczaj. 8—10 tal. za 100 funt. czystego mięsa. Trzody 5122. Ceny przeciętne przy znacznym dowożeniu widocznie niższe; za najprzędniejszy towar plac. 17—18 tal. Wywóz mniejszy niż w tygodniu zeszłym. Owiec 5633, których i po znizonych cenach nie rozsprzedano. Cielat 1985, które zakupiono po cenach znizonych.

Giełda szczecińska, 6 marca.

Pszensica: tańsza, w miejscu 85 funt. żółta 65—68 tal., nieco wyrosła 45—60 tal., szlaska 62³/₈ plac., 83—85 funt. żółta na dostawę wiosenną 66³/₈ plac., maj-czer. 68³/₈ plac., czerw.-lip. 69³/₈ plac., lip.-sierp. 70³/₈ tal. plac. Zyto: bez odbytu, 2000 funt. w miejscu 45—48 tal., na dostawę wiosenną 45—44³/₈ plac., maj-czer. 46³/₈ plac., czerw.-lip. 47³/₈ plac., lip.-sierp. 47³/₈ plac., wrzes.-paźd. 46³/₈ tal. plac. Jęczmień: 70 funt. szlaski na dostawę wiosenną 40, szlaski na statkach 39³/₈ plac., nominalnie maj-czer. 47—50 funt. na dostawę wiosenną 28³/₈ plac., 28 plac. Groch: na paszę na dostawę wiosenną 48³/₈ plac. Olej rzepiowy: droższy, w miejscu 15³/₈ plac., 7¹/₈ plac., na marz. 15³/₈ plac., kwiec.-maj 15 plac., wrzes.-paź. 12³/₈ plac., 13 plac. Okowita: bez zmiany, w miejscu bez beczki 14³/₈ plac., marz.-kw. 14³/₈ plac., na dostawę wiosenną 14³/₈ plac., maj-czer. 14³/₈ plac., czerw.-lip. 15³/₈ plac. pl. Siemie lniane rygskie 17³/₈ plac. pl.

Giełda wrocławska, 6 marca.

Konieczna czerwona: nie pokupna, zwyczaj. 13-14, średnia 14 1/2-15, przednia 15 1/2-16-16 2/3, biała: nie zmienione, zwyczaj. 15-15 1/2, średnia 15 3/4-16 1/4, przednia 17 1/2-19-21 tal. pl. Zyto: 2000 funt., w końcu pokupniejsza, na marz., marz.-kwiec. i kwie.-maj 42 1/2-3 1/4 pl., maj-czerw. 43 1/4, czerw.-lip. 44 1/4 tal. pl. Pszenica: na marz. 59 1/2 tal. żąd. Jęczmień: na marz. 41 tal. żąd. Owies: na marz. 38 1/2 tal. żąd., kw.-maj 38 3/4 tal. żąd. Rzép: na marz. 135 tal. żąd. Oléj rzépiowy: droższy, w miejscu 15 1/2, żąd., na marz. 15 1/4, żąd., kw.-maj 14 1/2-11 1/2 pl., maj-czerw. 14 3/4, plac., wrześ.-paź. 12 1/2 tal. pl. (Kuchy rzépiowe w miejscu 58-61 sgr. za cent.) Okowita: pokupna, w miejscu 13 1/4, żąd., 13 1/2 pl., na marz. i marz.-kw. 13 1/2, plac., kw.-maj 13 1/2-14 pl., maj-czerw. 14 1/6 tal. pl.

Table with columns for grain types (Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch) and prices in different currencies (sgr., złota).

Rzép: 285-275-260 sgr. za 150 funt. brutto. Rzépik zimowy: 272-262-240 sgr. za 150 funt. brutto. Rzépik letowy: 220-210-200 sgr. za 150 funt. brutto. Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralles, 6 marca, 13 1/2, tal. plac.

Giełda warszawska, 5 marca.

List. zastaw. 100, 84 2/3 plac., - Oblig. skarb. (rs. 100) 85 pl., Akcje kol. żel. warsz.-wied. 77 1/2, żąd., - Akc. kol. żel. warsz.-bydg. 67 1/2 pl., - Nowa poz. ross. 1864 prem. (5%) 106 1/2 pl., - Listy likw. (4%) 72 1/4, żąd.

Frankfurt nad Menem, 5 marca wieczorem. (Telegr.) Prywatny obieg w towarzystwie efektów: amerykański 73 1/2, a 74 1/2 pomi-

jane; akcje kredytowe po 166 a 165 1/4, losy z r. 1860 78 1/2, a 78 1/4, chętnie zakupywane.

Wiedeń, 5 marca, (Telegr.) Giełda wieczorna bardzo ożywiona podług kursów paryskich; przy zakończeniu dnia życia z powodu zrealizowania; akcje kredytowe 143,20, kolei północnej 154,20, losy z r. 1860 79,20, losy z r. 1864 73,20, kolei państwa 164,40, galicyjskiej 155,40, lombardy 167,50.

Sprawozdanie o wełnie Müllera i Pienna komisantów z Lipska dnia 1 marca 1866.

Od 20 listopada nie było na targu tutejszym tyle wybornej wełny, którąby wielkie zakupna spowodowała.

Wełna przybywająca na tutejsze targi np. jednostrzyżna zmałym i cienkim włosom, wełna garbarska dwustrzyżna, ostatnia z przymiotami dobrymi we względzie prania i włosów, dalej wszelkie inne gatunki zdadne do przedziału, może się z wyborną równać, którą też zakupiono po nieco wyższych cenach.

Kupców na dobrą letową i jagnięcą wełnę zaspokoić wcale nie było można, gdyż takiej wełny wcale nie przywieziono; ich zakupna ograniczyły się tylko na wełnę jednostrzyżną przednią i pośledniejszą w cenie od 40-70 tal., wełnę garbarską w cenie 20-50 tal., dwustrzyżną od 50-60 i poślednie wełny w ogóle, w cenie od 20-40 tal.; wełnę kędzierzawą zakupywano w cenie od 40-60 tal., którą też całkiem wyprzedano; ogólne zakupno wynosiło około 5000 cent.

Na tutejszych składach zostały tylko drobnotki i mniej ulubione i pokupne gatunki, które bynajmniej nie mogą zaspokoić ciągłej chęci zakupna; w żadnym zaś razie nie mogą spowodować zniżenia cen.

Choć tedy w przedziałach ceny się nie polepszają, z radością jednak donosimy, że przedza greplarska od niejakiego czasu jest pożądaną a w cenie się o 1-2 sgr. na funkcie polepszyła; ceny te jednak nie są takiej doniosłości, iżby stosunkowo odpowiadały wysokim cenom surowego płodu.

Nadchodzący targ wielkanocny, do którego i podczas którego wszelkie gatunki wełny zapewne skwapliwie poszukiwane będą, oraz wyżej pomienione słabe zapasy, podadzą dobrą sposobność spienięże-

nia starych resztek jeszcze przed nową porą wełnianą pod korzystnymi warunkami.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Table listing various goods like Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego, Jęczmienia, etc., with prices for different dates (7 marca, 6 marca, 7 marca).

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żyobliński w Poznaniu.

Walne Zebranie Towarzystwa Pożyczkowego dla przemysłowców miasta Trzemeszna i okolicy odbędzie się w Czwartek dnia 15. Marca r. b. o godz. 3. z południa w Trzemesznie w sali kupca p. Bisczewskiego, na które tak członków jako i chęć przystąpienia mających równie uprzejmie jak usilnie zapraszają.

Towarzystwo żeglugi parowej Potulicki i Szczaniecki.

Wpłaty do naszej Spółki uskutecznić można już teraz, a uskutecznić należy najpóźniej do 1 kwietnia r. b. na ręce firmy bankowej

Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka w Poznaniu.

Poznań 26 lutego 1866.

Dyrekcya. [1102].

Organista, bezzenny posiadający kwalifikacyą nie tylko organistowską ale i wszelkiej muzyki, poszukuje od św. Wojciecha miejsca. Blizsza wiadomość na listy frankowane u Ignacego Gronowskiego w Chelmoach pod Kruszwicą. [1243]

Młody ozłowiek z dostatecznymi szkolnymi wiadomościami, może wstąpić do naszego składu jako uczeń [1176].

Ed. Bote i G. Bock nadworny skład muzykalni w Poznaniu.

Uoznia do handlu z odpowiedniem wykształceniem potrzebuje od Wielkiéjnocy br. J. Wituski w Inowrocławiu. [1213]

Zdatny ogrodnik, obeznan z usługą, zaopatrzony w dobre świadectwa, znajdzie natychmiast pomieszczenie w Brzyskorzystewce pod Żninem. [1203]

Kilku zdatnych czeladzi na surduty, znajdzie stałe zatrudnienie, u Aleksandrowicza w Grodzisku. [1049].

Najnowsze spodniki, krynoliny i gorsety nadeszły do S. Tucholskiego. [1253].

Na rogu Rynku i Wrocławskiej ulicy Nr. 60. jest kram albo dwa małe kramiki i dwa irednie mieszkania od Wielkanocy do wynajęcia; bliższych wiadomości na Garbarach Nr. 52. I piętro. [1258].

W rewirze leśnym Rensko, w powiecie Kościańskim, nad szosą ze Smigła do Wielichowa prowadzącą położonym, jest tysiąc dębów wyznaczonych, które w dniu 27 marca r. b. o godzinie 3 po południu przez licytacją sprzedane być mają. Warunki sprzedaży mogą każdego czasu być przejrane w Poznaniu, w biurze rzeczniaka P. Janockiego, przed którym się licytacja odbędzie, lub w Rensku, w mieszkaniu leśniczego Lorek, który także na żądanie sprzedać się mające dęby, okaże. [1157]

Dobra rycerskie są do nabycia.

1) W obw. bydgoskim 2170 mórg roli dobrej ziemi, pięknym położ., 400 mórg łąki i zagajenia, inwent. kompl., bud. mrowane i w dobrym stanie, landsz. długów 24,000 tal. zaliczki 50,000 tal.

2) W zachodn. Prus. powiecie świeckim 2500 mórg dobrej ziemi, pięknym położeniu, 40-50 mórg boru brzoż. landsz., długów żadnych, inwent. kompl., budynki mrow. i w dobr. stanie, 40,000 tal. zaliczki.

3) Gospodarstwo na osobn. wybudowane pow. Bydgoskim, 360 mórg roli dobrej ziemi, piękn. położ., z łąk sprzętu 20 fur siana, 110 korcy zimow. wysiewu, inwent. kompl., budynki mrow., 6000 tal. zaliczki, reszta ceny kupn. w 12 latach.

Bliższych wiadomości i warunków udzieli agent dóbr S. Strzelewicz w Koronowie. [1238]

Zabłąkała się młoda suozka, biała ze złotymi odmianami, z marką No. 347. Wynagrodzenie oddajacemu przy placu Wilhelmowskim No. 12, I piętro. [1262]

Zabłąkał się młody, czarny wyżelek. Wynagrodzenie oddajacemu w Odeum Isze piętro. [1219]

Mających zamiar kupić dobra Niezychowo i Niezychówko, w powiecie Wyrzyskim położone, uprasza się aby cenę swą podali przed 18 marca na ręce Zarządu dóbr Niezychowskich w Niezychowie pod Białośliwem; przycém nadmieniam się, że połowa ceny kupna płaci się zaraz, druga połowa po zaciągnięciu listów zastawnych [1228]

W Nylku pod Sempolnem w Królestwie Polskiem potrzebuja młynarczyka samodzielnego, opatrzonego w dobre świadectwa, dobrej konduity i kwalifikacyi; w odległości o półtory mili od granicy, od d. 23. Kwietnia 1866 r.; reflektujący niechaj się zgłoszą do Witkowi pod Strzelnem celem bliższego porozumienia się.

Witkowo pod Strzelnem, d. 6. Marca 1866. [1249.] F. Budziszewski, per Jaraczewski.

Licytacya

Z polecenia królew. sądu powiatowego sprzedawac będę w Plątek 9. Marca przedpołudniem od 9. godziny w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowej Nr. 1:

odzież, sprzęty domowe i gospodarskie, dobre pistolety do tarczy; potem różne meble, dragi, mocne liny, windy, chomąta, nowe bóty, trzewiki i kalosze; o 12. godzinie nową bryczkę, 2 dobre robocze konie, angielską kuchnię, 2 beczki śledzi, kilka paczek stokfisu, różne okienice, skrzydła okien i drzwi do składów itd.

publicznie najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatę.

Rychlewski, królewski komisarz aukcyjny. [1244.]

PAWEŁ SCHOLC.

Wrocław, Junkern Strasse No. 31.

Główny skład CZEKOLADY z fabryki Jordana i Timacusa w Dreźnie.

Skład ang., belg., ozesk. i szląsk.

Towarów szklanych, Skład francuzkiej i angielskiej

Porcelany, serwisów, naczyń, figur i Artykułów luksusowych,

połączam łaskawym względem szanownej publiczności do Wrocławia przybywającej, zarezęając za jak najlepszy dobór towarów do składu mego wychodzących i rzetelną usługę. — Zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najskorzej. [1162]

Francuskie kamienie młyńskie

najlepszej jakości poleca pod gwarancją z warunkami fabryka Fr. W. Schuize w Berlinie przy ulicy „Schönhauser-Alée 3.“ Skład w Poznaniu posiada właściciel młyna

Stahl, przy ul. prowadzącej do dworca kolei żelaznej (Bahnhofstrasse) e [724].

Instytut rolniczy przy uniwersytecie w Halli.

Odczyty w półroczu letowym 1866 zaczynają się 16 kwietnia. Dokładniejszej wiadomości udziela n.żej podpisany.

Dr. Julius Kühn, [1250]

zwyczajny publiczny profesor i dyrektor rolniczego instytutu przy uniwersytecie.

Towarzystwo-Przemysłowe w Poznaniu poszukuje ogrodu do zadzierżawienia przez nadchodzącą porę letową. Reflektujących uprasza się o frank. oferty przy ul. Wrocławskiej pod No. 30. [1257]

Przy ulicy Siennéj No 3 są mieszkania trzy pokoje i kuchnia, lub dwa pokoje od 1 kw. do najęcia. Tomaszewski. [1223]

Jeziro i rzeka t. j. rybołówstwo na dwa po sobie następujące lata do wydzierżawienia. Termin licytacyjny w Wiatrowie dnia 10 kwietnia. Warunki dzierżawy każdego czasu do przejżenia u ekonoma Jaskólskiego. [1239]

Dom. Wiatrow p. Wągrówcem.

Na bielnik przyjmuję jak corocznie płótna i stolowiznę

K. Szymańska, [1260]

Goczałkowska

sól do kąpieli, Skoncentrowane zola

i woda mineralna jest zawsze w zapasie i sprowadzić je sobie można za pośrednictwem każdej apteki i handlu wadami albo też przez Goczałkowiaki zarząd kąpielą w Pszocynie (Pless) w 60rnym Szląsku. [993]

W Rudniczu pod Wągrówcem jest 500 szefli owsa

Skorosiewu na sprzedaż. Sieje się od 10 maja do końca miesiąca, sprzęta razem z rychło zasianym. [1240]

Tegoroczna, piękna, żółta lupina do siewu jest do nabycia; — gdzie? Dowiedzieć się można w cukierni pana Albina Gruszczyńskiego, przy W Garbarach No. 41. [1252]

Nasienie olbrzymich buraków już wyprzedane.

C. Hehnze w Kłecku.

Świeże bukiety z kamelii w cenie od 10 sgr. poleca

A. Fleissig, [1251]

naprzeciw. król. dyrek. pol.

Czystą konieczną czerwona siewu, jako też iniane i rzepiko we kuchy są codziennie świeże do nabycia w Dom. Toniszewloe pod Wągrówcem. [1232]

Prawdziwe pensylwańskie Petroleum z gwarancją dobrego palenia się poleca 30 kwart za 8 1/4 tal. [1261]

Izydor Appel, obok król. banku i gskie bydlinki otrzymali

W. F. Meyer i Sp [1256]

przy placu Wilhelmow. No. 2.

Lososia i węgorza wędzonego, astrah, kawior, serdele, serdynki, minogi, stolofisz, ser: edamski, neuszarelski, parmezański, zieloni i bardzo przedni szwajcarski ma w zapasie

T. Wituski, [1245.] w Inowrocławiu.

Wędzonego łosusia odebrał [1255]

J. N. Leitgeber.

Świeże, tłuste kielkie dlinki, również świeżego skiego dorsza otrzymał co depnie

Jakób Appel, przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 12. naprz. Mylius a hot. Drezde. [1254].

Dom. Choblenice, pow. babimostki, przymje zamówienia na czterytygodniowe cieleta tegoroczne od krów prawdziwej rassy szwajcarskiej „Schwitz“ [1200]

W Kotowie pod Grodziskiem są na stacyi trzy królewskie ogery z Sierakowa

1. Windfall, ogier w Irlandyi zakupiony

2. Montado, ogier czystej krwi angielskiej po Sahama z Marcelliny.

3. Harry, ogier trakeński Thunderklap z Heleny. [1202]

Dom. Choblenice, pow. Babimostki, na sprzedaż dwieście sztuk owiec z których 150 dwuletnich maciorrek, 50 skopów. [1199]

W Choblenicach w pow. Babimostki stanowiąc będzie gier prawdziwej rassy Percheron sprowadzony w przeszłym roku z Francyi, za cenę 1 fr. 50 k. klaszo. [1201]

Teatr miejski w Poznaniu. W środe, dnia 7 marca i w czwartek marca dla przygotowań do krotochwy „Graumüller“ teatr zamknięty. W tek 9 marca, pierwsza rola gościnną c. z ros. nadwornego aktora pana Teodora Rossenhagena. W 3 oddziałach przez Salingręgo. Muzyka Rossenhagena. * * * Nusspiker.....pan Lobe. J. Keller.